Cena 5 zł.

CHŁOPSKI SZTANDAR

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Rok I | Warszawa — Łódź | 14 października 1945 r. | Nr 1

ODEZWA

POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

LUDOWCY!

Po sześciu latach wojny, rozpoczętej najazdem germańskich hord na Polskę, po strasznym okresie terroru hitlerowskiego, dążącego do duchowego i fizycznego zniszczenia Narodu Polskiego — możemy nareszcie zwrócić się jawnie do Was, Rodacy, Przyjaciele Ludowcy, nieustraszeni szermierze sprawy niepodległej, demokratycznej Polski Ludowej!

Krwawym terrorem krzyżackiego najeźdźcy zmuszeni zejść w podziemia podjęliśmy w roku 1939 przeciw odwiecznemu niemieckiemu wrogowi niebłaganą walkę o wolność i niepodległość Narodu i walkę tę prowadziliśmy nieustępliwie aż do wypędzenia z naszej świętej polskiej ziemi butnego prusactwa, rozgromionego przez zwycięskie armie sprzymierzone Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych oraz walczące u ich boku na wszystkich frontach dzielne zastępy wojsk polskich.

W walce podziemnej z wrogiem Ruch Ludowy mimo ogromnych ofiar nie tylko nie osłabł, ale przeciwnie, okrzepł w jednolitym bloku młodych i starych pracowników Stronnictwa, Ludowego Związku Kobiet, Związku Młodzieży Wiejskiej „WICI" i Związku Pracy Ludowej „ORKA".

Walczyliśmy słowem żywym, słowem drukowanym, walczyliśmy orężnie w Batalionach Chłopskich, nieśliśmy pomoc prześladowanym i ich rodzinom, wypełnialiśmy treść życia wsi pracą oświatową i gospodarczą. W podziemiach przepracowaliśmy program nasz z roku 1935, wypełniając ramy jego rozwiązaniem najistotniejszych zagadnień nowej powojennej Polski w naszej deklaracji ideowo-programowej. Wysoko dzierżyliśmy nasz Zielony Sztandar, który wiódł nas od 50 lat zawsze do walki o nową Polskę Ludową.

Do ofiar, jakie Ruch Ludowy poniósł w walce o te ideały już przed wojną z rąk oprawców brzeskich, twórców Berezy, z rąk mafii odpowiedzialnej za katastrofę Polski w r. 1939, dołączyły się hekatomby krwi wytoczonej przez hitlerowskich morderców z całego narodu, a przede wszystkim z chłopów polskich.

Oddajmy hołd bohaterom, chłopom poległym z rąk siepaczy sanacyjnych na polach Łapanowa, Nockowej, Lubli, Jadowa i w czasie strajków chłopskich. Chylimy ze czcią czoła przed męczennikami i ofiarami Majdanka, Oświęcimia i innych więzień i obozów bestialstwa hitlerowskiego. My, żywi, pozostali po germańskim potopie, stanęliśmy do żmudnej pracy nad budową Nowej Polski, Polski Ludowej, Polski sprawiedliwej dla wszystkich, Polski demokracji politycznej, społecznej i gospodarczej.

Na Ruchu Ludowym, na milionowych masach chłopskich, stanowiących olbrzymią większość narodu, na ich politycznej organizacji, na wypróbowanym w bojach lat kilkudziesięciu Stronnictwie Ludowym, ciąży wielka odpowiedzialność za byt i przyszły rozwój Państwa Polskiego. Od odpowiedzialności tej nigdy nie uchylaliśmy się i nie uchylamy.

Historyczna deklaracja krymskiej konferencji kierowników trzech przodujących w świecie mocarstw sprzymierzonych — proklamująca Polskę silną, wolną, niepodległą i demokratyczną zakreśliła zarazem nowe ramy bytu i życia Polski. Zdajemy sobie sprawę z tego, że mimo ogromnych ofiar, jakie cały Naród Polski włożył w zmagania z niemieckim najeźdźcą i pomimo bohaterskich walk żołnierza polskiego na wszystkich frontach wojny światowej, pogrom krzyżackiego potwora, a tym samym oswobodzenie Polski byłoby niemożliwe bez olbrzymich ofiar i wspaniałych zwycięstw Armii Czerwonej i Zachodnich Demokracji.

Fakt ten, jak i decyzje krymskiej konferencji stworzyły nowe podstawy polskiej polityki międzynarodowej, zgodnej zresztą z założeniami programowymi naszego starego Stronnictwa Ludowego, które zawsze domagało się oparcia tej polityki z jednej strony na szczerym porozumieniu i sojuszu z naszym wielkim sąsiadem wschodnim Związkiem Radzieckim, jak i na ścisłej współpracy Narodów Słowiańskich, z drugiej zaś na przymierzu i przyjaźni z demokratycznymi państwami zachodnimi, Anglią, Francją i Stanami Zjednoczonymi Ameryki. Z tych zasad wychodząc, nasze Stronnictwo Ludowe już przed wojną zwalczało z całą siłą nie tylko wewnętrzne rządy bezprawia, gwałtu i korupcji, ale i zgubną dla Polski zagraniczną politykę Piłsudczyzny.

Tę linię polityczną usiłowało Stronnictwo nasze zrealizować także na emigracji w rządach Sikorskiego i Mikołajczyka. Rządy te były do roku 1944 jedynym ośrodkiem woli państwowej i wyrazem istnienia niepodległej Polski.

Uniemożliwiły nam tę politykę sanacja i wsteczne żywioły w Londynie, a utworzony przez nie rząd Arciszewskiego oddalał się z każdym dniem od kraju i jego potrzeb, cierpień i zadań i pchał kraj znów do awanturniczej, pozbawionej wszelkiego poczucia rzeczywistości polityki, na końcu której czekała Polskę nowa katastrofa w skutkach swych bodaj jeszcze większa, niż klęska 1939 r. W międzyczasie wyłonił się na ziemiach polskich oswobodzonych już od najazdu germańskiego nowy ośrodek myśli i woli życia Polski jako Tymczasowy Rząd w Lublinie, Rząd odrzucający sanacyjną konstytucję z r. 1935, a głoszący jako podstawę swego działania demokratycz[illegible] demokratycznej Polski, a więc zasady odpowiadające naszym dążeniom.

Istnienie równoczesne dwu rządów polskich i rozdarcie duchowe narodu osłabiające go i powodujące nieobecność Polski przy rozwiązywaniu najważniejszych zagadnień, dotyczących przyszłej międzynarodowej organizacji pokoju i bezpieczeństwa, nie mogło trwać długo bez narażenia na niebezpieczeństwo najżywotniejszych interesów Polski.

By temu niebezpieczeństwu położyć kres, stojąc na gruncie decyzji konferencji krymskiej, postanowiliśmy wziąć udział w konferencji moskiewskiej z końcem czerwca br. i umożliwić w ten sposób utworzenie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, który wedle uchwał wspomnianej konferencji ma możliwie jak najszybciej przeprowadzić na podstawie powszechnego, tajnego prawa wyborczego wolne i swobodne wybory z udziałem wszystkich partii przeciwhitlerowskich i demokratycznych.

Jesteśmy przekonani, że przyczyniając się do tworzenia Rządu Jedności Narodowej i biorąc w nim udział spełniliśmy obowiązek swój wobec Polski i całego narodu.

Utworzony w ten sposób rząd został uznany przez wszystkie mocarstwa sprzymierzone, stając się tym samym jedynym rządem Polski. Uznana została nowa nasza granica zachodnia na Odrze i Nissie Łużyckiej. Prastare ziemie polskie z ich ogromnymi skarbami objęliśmy w swe posiadanie bez wyczekiwania na konferencję pokojową. Zgodne z decyzjami konferencji krymskiej ustalenie granic Polski na wschodzie utrwaliło układ zawarty ze Związkiem Radzieckim o przyjaźni, współpracy i sojuszu oraz o wzajemnym poszanowaniu suwerenności i nie mieszaniu się w wewnętrzne sprawy obu państw.

W ten sposób zadecydowana została budowa suwerennego państwa polskiego, jako państwa narodowego.

Wierzymy, że ofiary, jakie decyzje konferencji krymskiej nałożyły na Polskę, spowodują usunięcie raz na zawsze wiekowych sporów i nieufności między nami a narodami Związku Radzieckiego,

WINCENTY WITOS

BRACIA CHŁOPI!

I znowu po latach ciężkiej rozłąki schodzimy się razem w wolnej, niepodległej Polsce.

Nikt i nic nie może zmienić faktu, że wolność uzyskaliśmy dzięki zwy- [illegible] zwycięstwom odniesionym przez Armię Czerwoną nad wojskami niemieckimi. Zwycięstwo to dało nam możność budowy własnego, suwerennego niezależnego Państwa

Budujemy więc to nasze Państwo na ruinach, zgliszczach i popiołach, stawiamy gmach, w którym stale niepodzielnie królować winny: samodzielność, wolność, prawo i sprawiedliwość. Zbytecznym byłoby podkreślać jak wielkie przed nami stanęło zadanie. Albo będziemy wolnymi obywatelami swojego suwerennego państwa, albo niewolnikami przez świat pogardzanymi. Tu się nikt nie powinien uchylać od współpracy, odgrywać roli widza, ani być odsunięty bez ważnych powodów. Pomni przeszłości, budując w warunkach jak najtrudniejszych, baczmy pilnie, ażeby do tego gmachu nie dostały się zarazki zgnilizny i rozkładu, mające go zniszczyć, gdy on ma stać wiecznie.

Spodziewamy się pomocy od naszych przyjaciół, nie uważamy jej też za ubliżającą, gdyż na nią zarobiliśmy rzetelnie. Nasze dzielne pułki lały obficie krew na różnych frontach, obok wojsk narodów zjednoczonych, ludność polska zaś znosiła długie ciężkie jarzmo niemieckiej niewoli w interesie ogólnym.

Zachowanie się nasze przytym musi być pełne godności i honoru. Pracy naszej muszą towarzyszyć zgoda i wytrwałość. Bez tego żadne wielkie dzieło nie może być stałym, silnym i trwałym, a Polska winna trwać wiecznie.

Wyzbyć się też musimy wielu błędów i nawyknień, a między nimi pychy i zarozumiałości. Zaślepiają one i do nieodzownego upadku prowadzą. Tragiczny przykład mamy na naszej niezbyt odległej przeszłości. Ileż to krzyku było o naszej mocarstwowości w momencie gdy nieszczęście dobijało się do naszych wrót.

Stało się, niestety, co się stać musiało. Polska sama sobie zostawiona źle uzbrojona, i przez wodzów opuszczona, legła pod stopami najeźdźcy jak kosą podcięta trawa. Skończyły się wszelkie fantazje mocarstwowe przed narodem stanęła nam straszna rzeczywistość.

Stańmy na gruncie prawa, kierujmy się sprawiedliwością.

W Polsce Odrodzonej, Demokratycznej, Ludowej nie może być elity panującej i niewolników, a choćby tylko upośledzonych obywateli. Krzywda i niesprawiedliwość powodują zemstę, tworzą anarchię, podkopują powagę Państwa i jego instytucji. A nam spokoju i zgody potrzeba tak wobec obcych jak i między sobą.

Stając na gruncie współpracy, bądźmy zawsze gotowi do walki bezwzględnej ze wszystkim złem, któreby się w Polsce Odrodzonej chciało zagnieździć. Bierzmy czynny udział we wszystkich dziedzinach życia państwowego, nie pchajmy się jednak na urzędy i stanowiska, które przekraczają nasze siły i zdolności.

Nie szukajmy cudów ani cudotwórców, nie gardźmy wzorami wypróbowanymi. Korzystajmy z rady i pomocy ludzi doświadczonych, szczerze nam życzliwych, strzeżmy się rzekomych geniuszów i ludzi fałszywych.

Nasze najbardziej żywotne interesy nakazują nam wszechstronne unormowanie stosunków ze wszystkimi sąsiadami a w szczególności Rosją Sowiecką. Rzecz naturalna, jak równy z równym. Rozpaczliwe gesty lub dąsanie się, żadną realną polityką nie jest. Frazesy same, choćby kwieciste najbardziej, nic nie mogą przynieść ani zbudować.

Świadomi swoich praw i obowiązków jak i odpowiedzialności przed przyszłością i narodem stańcie razem do pracy, pracy wytrwałej, tworząc dobra konieczne dla współczesnych i potomnych.

że przyniosą one w rezultacie jednolity front przeciw germańskiemu nieustannemu niebezpieczeństwu, front wzmocniony powrotem do Polski zagrabionych przez Niemcy w ciągu wieków ziem piastowych i że pod tymi warunkami w zmienionych granicach Polska może naprawdę być silną i wielką, zwłaszcza, gdy uroczysta deklaracja trzech decydujących w świecie mocarstw gwarantuje Polsce wolność i niepodległość.

W sojuszu ze Związkiem Radzieckim oraz z demokracjami zachodnimi chcemy stworzyć niezachwiany raz na zawsze wał przeciw imperializmowi germańskiemu, przez współpracę zaś i przyjaźń także z innymi narodami, chcemy zapewnić podstawy spokojnej pracy gospodarczej i podniesienia dobrobytu warstw pracujących na wsi i w mieście.

Uchwalona amnestia winna zakończyć ostatecznie okres walk bratobójczych i stać się początkiem nowego pokoju także wewnętrznego. W koalicji demokratycznych stronnictw i ich zgodnej współpracy chcemy widzieć gwarancję budowy demokratycznej Polski. Będziemy prowadzić dalej dzieło reformy rolnej i dążyć do rozszerzenia go na ziemie reformą tą nie objęte. Wraz z innymi stronnictwami będziemy budować Polskę, Polskę demokratyczną, Polskę równości wobec prawa, wolności sumienia, wolności słowa, wolności stowarzyszeń i zgromadzeń, jednakiej wolności organizacji dla wszystkich demokratycznych stronnictw, będziemy dążyć do rychłego przeprowadzenia wyborów do Sejmu w myśl uchwał konferencji krymskiej. Realizując program przebudowy społecznej i gospodarczej Polski, stać będziemy na stanowisku równych praw do życia wszystkich warstw na wsi i w mieście, chłopów, robotników i inteligencji pracującej. Będziemy popierać sprawiedliwą politykę gospodarczą, zapewniającą równowagę cen rolniczych i przemysłowych.

Polska ma być demokratyczna! Do takiej Polski dążyli chłopi i o taką Polskę walczyli, bo demokracja to rządy większości a nie rządy jednej partii. Tylko w ustroju demokratycznym chłopi, stanowiący większość narodu, mogą stać się istotnymi współgospodarzami w Państwie wraz z robotnikami oraz pracującą inteligencją. Na tych podstawach Stronnictwo nasze chce współpracować w dziele budowy Polski Demokratycznej, Polski praworządnej, Polski uczciwie i zdrowo gospodarowanej, Polski, która usunie wyzysk i krzywdę społeczną, a zapewni dobrobyt masom pracującego ludu na wsi i w mieście.

Usunąć musimy resztki szlachetczyzny, reżimu sanacyjnego, wybujałego kapitalizmu i egoistycznej polityki kartelów.

Stary przedwojenny świat przeminął i nie wróci. Rodzi się świat nowy, świat sprawiedliwości dla wszystkich!

Do Was, bracia chłopi, starzy i młodzi, zwracamy się z usilnym wezwaniem: zostańcie wierni 50-letniej tradycji naszej walki o prawo, o wolnośćć, o sprawiedliwość i o demokrację! Zostańcie wierni programowi naszemu, programowi nowej Polski Ludowej.

Wypadki wojenne sprawiły, że część ludowców na wcześniej oswobodzonym terenie Lubelszczyzny przystąpiła do Tymczasowego Rządu pod starą naszą nazwą Stronnictwa Ludowego. Dzisiaj, gdy całe nasze Stronnictwo wyszło „na widownię pracy państwowej wraz z innymi stronnictwami demokratycznymi, istnienie dwu stronnictw ludowych jest zbyteczne i dla interesów wsi szkodliwe. Oczekujemy połączenia się wszystkich szczerych ludowców pod jednym sztandarem. Wobec używania przez to drugie stronnictwo naszej starej nazwy, będziemy odtąd, dla uniknięcia nieporozumień, nosić nazwę: POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE.

Bracia Chłopi, ludowcy! nie dajcie się rozbijać. Strzeżcie, jak największego skarbu jedności Ruchu Ludowego, jedności Stronnictwa, osiągniętej takim trudem i kosztem tylu ofiar!

Stójcie twardo i niezachwianie przy naszym Zielonym Sztandarze, który powiedzie Was do ostatecznego zwycięstwa dla dobra Polski i Ludu.

Niech żyje, łączące wszystkich ludowców Polskie Stronnictwo Ludowe!

Niech żyje silna, wolna, niepodległa, demokratyczna Polska Ludowa!

Wincenty Witos — Prezes Stronnictwa.

Prezydium N. K. W.:

Mikołajczyk Stanisław — Wice-prezes,
Niećko Józef — Wice-prezes,
Dr. Kiernik Władysław — Wice-prezes,
Wójcik Stanisław — Sekretarz Naczelny,
Witaszek Jan — Sekretarz Naczelny,
Bryja Wincenty — Skarbnik.

Członkowie N. K. W.:

Balcerzak Józef,
Banach Kazimierz,
Inż. Chorążyna Anna,
Chadaj Paweł,
Dusza Jan,
Prof. Kot Stanisław,
Kojder Władysław,
Król Jan,
Mierzwa Stanisław,
Witek Władysław,
Wycech Czesław.

Główna Komisja Rewizyjna:

Osiecki Stanisław,
Inż. Januszewski Wacław,
Bogusławski Aleksander.

Przewodniczący Wydziałów i Komisji:

Kamiński Franciszek,
Korboński Stefan,
Koter Stanisław,
Maj Kazimierz,
Typiak Piotr,
Szczawińska Maria,
Załęski Zygmunt.

STANISŁAW MIKOŁAJCZYK

My — a Państwo

Odbudowa wojną zniszczonego kraju, — odrodzenie sił fizycznych, moralnych i gospodarczych narodu zrujnowanych lub wyczerpanych długoletnią rabunkową, destrukcyjną i zabójczą polityką okupantów hitlerowskich — repatriacja i potrzeba przesiedlenia milionowych rzesz obywateli zarówno wewnątrz kraju, jak i z zagranicy, zagospodarowanie przywróconych Polsce terenów zachodnich, odbudowa i uruchomienie przemysłu, uprawienie olbrzymich obszarów opuszczonej ziemi, przy tych trudnościach transportowych i tak znikomym stanie siły pociągowej i pogłowia zwierzęcego — przebudowa struktury społeczno - gospodarczej w związku ze zmianami terytorialnymi, konieczność przeprowadzenia równocześnie reform społecznych, gospodarczych i agrarnych na drodze do pełnej demokratyzacji życia politycznego, społecznego i gospodarczego państwa —

oto bardzo pobieżne zestawienie zadań i obowiązków, które spadły całym swoim ciężarem na nasze pokolenie na gruncie wewnętrznym, — w momencie, gdy świat cały przechodzi jeszcze konwulsje skutków wojny, zniszczenia i wyczerpania, dzięki czemu większość tych powojennych zadań na gruncie wewnętrznym bez pomocy zewnętrznej dokonaną być musi.

Nie wolno nam w tym samym momencie zapominać o pracach nad budowaniem trwałych fundamentów pokoju i bezpieczeństwa świata, ze specjalnym uwzględnieniem, w interesie Polski i Słowiańszczyzny, zapobieżenia raz na zawsze możliwości regeneracji faszyzmu i militaryzmu germańskiego.

Najlepsza organizacja maszyny państwowej, najsprawniej działający aparat rządowy nie sprosta tym zadaniom, bez oparcia się o jak najszersze warstwy rzesz obywatelskich i zaufanie narodowego wprzągniętego dobrowolnie w służbę tego ogromu zadań i obowiązków, stających przed narodem polskim.

Konferencja krymska, której decyzje wszyscy uznajemy, zgodna była, co do prawa istnienia i działania w Polsce demokratycznych stronnictw politycznych, za wyjątkiem profaszystowskich i prohitlerowskich, a porozumienie zawarte pomiędzy Polakami w Moskwie zadecydowało o rozszerzeniu podstaw Rządu Tymczasowego i umożliwiło powstanie Rządu Jedności Narodowej w Polsce.

Z powodów nie od nas zależnych, — biorąc współodpowiedzialność za Rząd Jedności Narodowej, wprowadzając do jego dyspozycji i lojalnej z nim współpracy tradycję 50-lecia ruchu ludowego milionowe rzesze chłopskie wraz z młodym elementem wychowanym w ruchu młodowiejskim wiciowym przed wojną, a zahartowanym w walce z hitleryzmem w okresie okupacji, nie możemy tego działać pod starą, przynależną nam nazwą i na łamach znanych i przynależnych nam pism.

Tym nie mniej, komunikując Panu Prezydentowi Krajowej Rady Narodowej, ob. Bierutowi oraz Panu Premierowi Osóbce-Morawskiemu, Głównej Komisji Międzypartyjnej o rozpoczęciu pracy Polskiego Stronnictwa Ludowego, jako legalne, posiadające w pełni uznane prawo do istnienia i działania w kraju stronnictwo, zdawaliśmy sobie w całej pełni sprawę, że wnosimy ze sobą ogromny zasięg sił, zasób energii i dobrej woli zorganizowanych szeregów społecznie radykalnych, — politycznie dojrzałych, znanych z determinacji, ofiarności i gotowości do poświęceń w służbie dla Państwa i wypełnianiu tych zadań, które stanęły przed narodem polskim. Po raz pierwszy zabierając głos na łamach własnej prasy partyjnej, nie jesteśmy oczywiście w ramach jednego artykułu w możności scharakteryzować w pełni swych założeń ideowych i programowych.

Mówi zresztą za nas tradycja ruchu pięćdziesięcioletnia i jej dorobek, program, który przyświecał Ruchowi Ludowemu od czasu zlania się w jedno Stronnictwo Ludowe, mówi uzupełnienie programu, który ten ruch wprowadził w swą ideologię w okresie konspiracji i w momencie krwawych zmagań z Niemcami, i masom chłopskim a śmiemy twierdzić i większości reszty społeczeństwa te założenia ideowe i programowe są znane.

Są jednak zagadnienia, które ze względu na swą wagę, aktualność i potrzebę, mimo, że są oczywiste, z okazji ukazania się własnych pism partyjnych podkreślić należy.

Jesteśmy legalnym o pełnych prawach działania stronnictwem, zasiadającym w Rządzie, popierającym Rząd i biorąc za niego odpowiedzialność, w Rządzie Jedności Narodowej, w rządzie opartym na koalicji stronnictw demokratycznych.

Deklarujemy lojalną współpracę z wszystkimi innymi Stronnictwami koalicji rządowej. Nie wyrzekając się swych założeń ideowo-programowych — idziemy do lojalnej współpracy, jako stronnictwo współrządzące. Nie mamy tendencji, jak się nas czasem posądza, do zagarnięcia samemu wyłącznie władzy, bo wiemy, że Polska nie może się opierać wyłącznie na władzy jednej tylko partii. Nie tylko dlatego, że nasze pojęcie demokracji nie zgadza się na rządy monopartii, ale egzystencja Państwa, jego siła i niezależność, są zależne od umiejętności współpracy, wszystkich demokratycznych elementów kraju. Eleiminacja, któregokolwiek z głównych stronnictw koalicji rządowej podcinałaby tylko tę siłę i groziła kryzysem i chaosem o nieobliczalnych dla Państwa konsekwencjach.

Jesteśmy przekonani, że zaufanie u innych zdobędziemy sobie w pracy dla Państwa. Nie zrażą, ani nie załamią nas w międzyczasie te czy inne wybryki, które się zawsze zdarzają i zdarzać będą.

Oczywiście, że żadne ze stronnictw koalicyjnych nie mogłoby się znaleźć w tej sytuacji, że współrządy polegałyby na faktycznym rządzeniu przez jedną partię tylko, przy ponoszeniu odpowiedzialności tylko przez resztę partii. Sądzimy, że taki stan nigdy nie zaistnieje.

Słuszne też są tendencje chłopskie, które uwidoczniały się stale w dążeniu do zwiększenia ich udziału w kluczowych stanowiskach życia administracyjnego, samorządowego, społecznego czy gospodarczego.

Nie ma powodu na odcinku reformy rolnej do restytucji stanu obszarniczego, — i ktoby P. S. L. posądzał o to, zabawiłby się tylko w demagogię. Dokończenie natomiast reformy rolnej przez jak najwcześniejsze oddanie w ręce chłopa przede wszystkim majątków dawnych junkrów pruskich i wzięcie twardo w garść chłopską ziemię na zachodzie; przy obliczaniu zapasów ziemi i kandydatów należyte przeprowadzenie komasaji na terenach zbyt przeludnionych; — należyte zagospodarowanie ośrodków kultury rolnej i spółdzielcza pomoc w gospodarcze rolnej chłopu małorolnemu są wytycznymi, które będą nam przyświecać na drodze do zabezpieczenia aprowizacji robotnika i ludności miejskiej,, podniesienie kultury rolnej i stopy życiowej szerokich mas ludności wiejskiej.

Chłop, z natury rzeczy pracownik fizyczny, sam ciężko pracując, wiążąc w sobie również przywiązanie do własności swej ukochanej ziemi, najbliżej związany jest z robotnikiem. Rozumie jego dolę i wartość pracy fizycznej, jego dzieci stają się robotnikami po wyjściu z gospodarstwa, inni robotnicy przychodzą z powrotem na warsztaty rolne i stają się rolnikami i na tej zasadzie istnieją najnaturalniejsze podstawy ideowego powiązania chłopa i robotnika, jak i tej części ludności wiejskiej, przechodzącej do miast, czy to do inteligencji pracującej, czy to do innych zawodów.

Z tej więc najnaturalniejszej podstawy psychologicznej i powiązania wsi z robotnikiem i miastem wywodzą się ideologiczne podstawy współpracy, które tak popularne zwą się dzisiaj sojuszem chłopsko-robotniczo-inteligenckim.

Nie byliśmy w działaniu politycznym, w założeniach ideologicznych, w mentalności swej i organizacji nigdy reakcjonistami. Nie daliśmy im podstaw do liczenia na nas i nie dajemy. Upokarzałoby nas, gdybyśmy mieli dlatego, że ktoś nas złośliwie chciałby o to posądzać, stanąć publicznie na rynku i krzyczeć, jak papuga, — nie jesteśmy reakcjonistami, — zwłaszcza, że nadużywany ten *przymiotnik* powoduje, że stare, zasłużone robotnice muszą publicznie się skarżyć, że się je nazywa reakcjonistkami.

Chłopi umieją liczyć i powiadają, jest nas tylu i długo nas jeszcze, zanim Polska zmieni charakter kraju chłopskiego na kraj rolniczo-przemysłowy, tylu pozostanie, że my się nie potrzebujemy oglądać na żadną pomoc reakcji.

Mamy najczystszą kartę z historii walk z sanacją. W naszych szeregach ich nie było. Przeszliśmy Brześć — Berezę — przeszliśmy rok 1926. — Przeszliśmy pacyfikację i *dzisiaj nie goniąc* za liczbą nie potrzebujemy sanatorów u siebie rehabilitować.

Byliśmy i jesteśmy zwolennikami upaństwowienia kluczowych przemysłów, środków komunikacji, banków, i w tej dziedzinie każda nowa deklaracja była by tylko powtarzaniem się, zwłaszcza, że z drugiej strony stosunek do spółdzielczości miał w nas nie tylko szczerych ideologów, lecz i szerokie rzesze praktyków spółdzielców zarówno wśród starszych, jak i młodzieży wiciowej.

Uznając pożyteczność inicjatywy prywatnej w życiu gospodarczym oraz prawo własności, dawno w programie swym granice jej określaliśmy obowiązkiem uzgodnienia i podporządkowania ich interesowi publicznemu, zwalczając trusty, kartele i inne centra nieograniczonego wyzysku kapitalistycznego, widząc w nich również przyczynę dysproporcji cen artykułów przemysłowych na niekorzyść artykułów rolnych.

Nie tyle kwestia ilości złotych za sprzedawane artykuły rolne była najbardziej zasadnicza, ale kwestia ile artykułów przemysłowych i pierwszej potrzeby dostaje się chłopu za całoroczną ciężką pracę. Tak postawiona sprawa była i pozostanie dla wsi zawsze zagadnieniem pierwszoplanowym.

Sądzimy, że dalsze rozwarcie nożyc w stosunku pomiędzy cenami produktów przemysłowych na niekorzyść produkcji wiejskiej, zwłaszcza po zniesieniu wyzysku kapitalistycznego na dłuższą metę jest nie do utrzymania i wszystko

musi być uczynione, by ta dysproporcja nie tylko się nie utrzymała, ale radykalnie została zmniejszona.

Wreszcie zagadnienie budowania pokoju i współpracy międzynarodowej.

Chłop jest najbardziej przywiązany do warsztatu, do spokoju. Groza wojny, tułaczka, śmierć i zniszczenie najbardziej mu są obce. W spółżyciu z innymi narodami najmniej było starć na odcinku wiejskim.

Zagłada hitlerowska groziła eksterminacją całemu narodowi, z wyrzuceniem chłopa z zagrody, wypędzeniem na niewolniczą pracę, z pohańbieniem godności własnej, która bardzo tkwi w sercu pokoleń wsiowych.

Stąd też nienawiść do Niemców, intuicyjna nieufność niebezpieczeństwa w przyszłości tkwi w sercach chłopskich, tak jak w przeszłości chłop przewodził w walce przeciwko polityce Becka.

Jako wniosek, należy uczynić wszystko, by jeden Niemiec nie pozostał na polskiej ziemi, uczynić wszystko, by Niemiec nie był w stanie zagrozić nam poraz wtóry.

Stąd dalszy wniosek — zrozumienie konieczności i potrzeby sojuszu polsko-sowieckiego. Nie było nigdy w masach chłopskich tendencji imperialistycznych w stosunku do Rosji i obce były chłopu polskiemu prometeistyczne zachcianki piłsudczyzny.

Kalkulując prosto: gdy z drugiej strony Francja, Anglia i Ameryka będą pilnować by hydra germańska się nie odrodziła, a my wraz z Rosją będziemy czuwać nad tym samym na wschodzie, gdy razem podamy sobie ręce z innymi narodami słowiańskimi, jak Czechosłowacją, Jugosławią, Bułgarią, które od Niemców tyle razy cierpiały — to, niedopuszczając do uzbrojenia się Niemców, chroniąc Europę od niemieckiej penetracji gospodarczej, zabezpieczymy sobie i innym pokój na zawsze.

Z drugiej strony na czym opiera się sojusz polsko-sowiecki. Na postanowieniach szanowania wzajemnego istniejących w danych państwach ustrojów społeczno-gospodarczych, suwerenności państwowej i nieingerencji wzajemnej w stosunki wewnętrzne.

Mówmy szczerze — nie wszystko jest jeszcze idealnie. Ale nigdy nie spotykaliśmy się na najwyższych szczeblach z negowaniem postanowień stanowiących podstawy sojuszu, a odwrotnie spotykaliśmy się zawsze z całą dobrą wolą do usuwania trudności, które jako pozostałości wojny jeszcze istnieją. Sądzimy, że przy dobrej woli i dalszych wysiłkach i resztę trudności usuniemy.

Ale sądzimy, że ani dla Rosji, ani dla Polski nie byłoby dobrze, gdyby w Polsce zagadnienie zaufania do współpracy i szczerej woli do współpracy i przyjaźni miało się opieraćć o waski odcinek jednej, tylko lub dwóch partii.

Sądzimy, że węzły sojuszu i współpracy będą o tyle trwalsze, o ile nasz sąsiad wschodni będzie mógł być przekonany, że sojusz i współpraca opiera się o jak najszersze warstwy społeczeństwa. Szeroki zasięg wpływów P. S. L. na masy chłopskie na tym odcinku odegra swoją poważną rolę pozytywną na drodze współżycia tych dwóch państw. Zachowując więc wdzięczność i składając hołd Czerwonej Armii za ostateczne wypędzenie Niemców z polskiej ziemi, pracując nad wciągnięciem najszerszych warstw narodu polskiego w orbitę sojuszu i współżycia sąsiedzkiego, usuwając trudności, które jątrzą, ani z tej drogi nie zejdziemy, ani z tej drogi zepchnąć się nie damy w przekonaniu, że dobrze służymy idei współżycia sąsiedzkich narodów, idei słowiańszczyzny, idei pokoju, i idei Polski wolnej, silnej, suwerennej i niepodległej.

JANINA WÓJCICKA

NA POSTERUNKU

Szumią... szumią topole,
W błoto drogi liść spada,
Zwarł się pierścień dokoła,
Żadnej nie ma już rady.

Franek przypadł pod oknem,
Stach pod drzwiami broń chwycił,
Janek w szybce alkierza
Drogo sprzedać chce życie.

Salwy, błyski, granaty,
Dookoła czerń wojska —
Trzech ich w chacie się broni,
A w nich broni się Polska.

Mrok skłębiony dymami
Sieką kule złym gradem.
Szumią... szumią topole,
W błoto drogi liść spada.

Właśnie jeden ukosem
Zwiało w strzechę ze słomy,
Kiedy Franek za oknem
Zgiął się, zwinął i skonał.

Salwy, błyski, granaty,
Zaciśniony krąg wojska —
Dwu ich w chacie się broni
A w nich broni się Polska.

Dym poczerniał, wybuchnął,
Trysnął pierwszym płomieniem:
Stach upuścił karabin,
Upadł, przylgnął do ziemi.

Struga z piersi pociekła
Jak wstążeczka czerwona...
Jęczał głucho ma... tu... lu...
Zanim zamilkł i skonał.

Szumią... szumią topole,
W błoto drogi liść spada,
W małej szybce alkierza
Wolą ścięta twarz blada.

Salwy, błyski, granaty,
Dookoła czerń wojska —
W chacie broni się Janek,
A w nim broni się Polska.

Zanim zmierzch zgęstniał w wieczór
I na walkę spadł cieniem,
Izbę, chatę, stodołę,
Ogarnęły płomienie.

I ognistym sztandarem
Rozedrganym, szalonym,
Trzepotały się w wichrze
Nad ostatnim tym zgonem.

Scichły salwy, granaty,
Odpłynęła czerń wojska.
Szumią... szumią topole,
Pośród zgliszcza łka Polska.

J. Wójcicka.

JÓZEF NIECKO

Bataliony chłopskie

Jest rzeczą niemożliwą w krótkim artykule napisać wszystko to coby napisać należało na temat B. Ch. Z konieczności trzeba uciekać się do uogólnień.

Najpierwszym takim uogólnieniem będzie stwierdzenie, że *Bataliony Chłopskie stały się chłopskikm czynem bojowym w wielkim stylu.* W organizacyjnych ramach B. Ch. zszeregowanych było ponad 100.000 żołnierzy, przy czym należy pamiętać, że ta stutysięczna armia chłopska była stale w akcji. Zdawaliśmy sobie bowiem sprawę z tego, że bezczynność szeregów bojowych osłabia żołnierską postawą i w rezultacie te szeregi rozluźnia i rozprasza. Dlatego też, powołując do życia B. Ch., do zadań ich włączyliśmy przede wszystkim całą technikę prac zaplanowanych w ramach Ruchu Ludowego, a więc: organizacja i prowadzenie drukarń w Warszawie oraz placówek powielaczowych w terenie; organizacja i prowadzenie sieci kolporterskiej wydawnictw, prowadzenie łączności radiowej i kurierskiej z zagranicą. A dalej: oczyszczanie terenu ze szpiclostwa zawodowego i amatorskiego, prowadzenie akcji kar za służalstwo i lizusostwo w stosunku do okupanta; likwidacja band rozbójniczych i złodziejskich; przeciwdziałanie i paraliżowanie wszelkich zarządzeń okupanta dotyczących bądź to kontyngentów płodów rolnych, bądź też branek na roboty do Niemiec.

Powyższe zadania były wyjściowymi, poniekąd wprowadzającymi żołnierzy B. Ch. do zadań dalszych o charakterze otwartej walki z okupantem. Dla tych celów w ramach B. Ch. były organizowane oddziały specjalne, do których powoływano tych żołnierzy, którzy w akcjach wstępnych wykazali maksimum energii, odwagi, zmysłu organizacyjnego i orientacyjnego. Jednym słowem tych, którzy zdali egzamin żołnierski.

Do tej drugiej kategorii zadań należały: likwidacja specjalnie uciążliwych posterunków żandarmerii, bądź też policji granatowej; walki otwarte z „ekspedycjami karnymi", wreszcie działania dywersyjne, a więc: wysadzanie torów kolejowych, niszczenie pociągów ze sprzętem wojennym lub z amunicją idących na wschód.

W odniesieniu do akcji bojowych najwymowniejszym jednak jest to, że najpierwsze potyczki i regularne bitwy z wojskami okupanta — stoczyły pod koniec 1942 r. w południowych pow. Lubelszczyzny oddziały B. Ch. Była to zorganizowana samoobrona przeciwko barbarzyńskiemu likwidowaniu żywiołu polskiego na tamtych terenach. Samoobrona wprost rozpaczliwa, bo aczkolwiek żołnierzy mieliśmy dostateczną ilość na najpierwsze potrzeby, to jednak nie mieliśmy dostatecznej ilości broni. Drobne ilości broni posiadanej przez miejscowe oddziały, uzupełnialiśmy również w drobnych rozmiarach zakupami dokonywanymi w Warszawie. Pozatym walczące oddziały B. Ch. zdobywały broń na Niemcach.

Na tym miejscu należy podkreślić ten fakt, że najpierwszym towarzyszem walki partyzanckiej, który pośpieszył w sukurs krwawiącym oddziałom B. Ch. był 30-osobowy dobrze uzbrojony dywersyjny oddział Czerwonej Armii.

Od tego czasu pojawiać się poczęły w lasach oddziały partyzanckie i innych organizacji polskich. Dowódcy B. Ch. rozumowali wtedy poprostu: *Kto bije Niemca — ten jest naszym towarzyszem broni.* Nie było i nie mogło być towarzystwa broni jedynie tylko z N. S. Z., które miały już wtedy na sumieniu życie niejednego działacza chłopskiego.

Najczęstszymi towarzyszami broni były oddziały Czerwonej Armii, a później A. L. Z oddziałami A. K. rozmaicie się układało: gdzie był dowódca rozsądny— tam pracowała współpraca bojowa.

I w taki oto sposób stutysięczna armia B. Ch. z górą przez trzy lata szarpała okupanta w każdej dziedzinie życia publicznego i wojskowego. Ta różnorodność zadań — które wyżej zostały przytoczone — z jednej strony utrzymywała w akcji wszystkich zaszeregowanych żołnierzy, a po drugiej stronie, po stronie niemieckiej, wywoływały te akcje wiele zamętu, niepokoju, dezorientacji, a bardzo często paraliżowały różnorodne zamierzenia okupacyjne. Odbijały się one ujemnie i na froncie — jako też osłabiały w okupancie poczucie pewności siebie w naszym kraju.

W całej działalności B. Ch. najznamienniejszym jednak jest ten fakt, że mimo to, że w ramach B. Ch. zaszeregowana była taka masa ludzi, mimo to, że ta masa ludzka była w ciągłym ruchu, w stałej akcji, mimo to wszystko nie mieliśmy ani jednej zdrady!

Od czasu do czasu zdarzały się tz. „wpadki" na gorącym uczynku, ale nie były to „wsypy" naskutek zdrady któregokolwiek z żołnierz B. Ch. Wśród aresztowanych zdarzali się i żołnierze słabsi, którzy w męczarniach to lub owo powiedzieli — ale jeśli cośkolwiek powiedzieli, było już zapóźno by okupant mógł tę wiadomość wykorzystać z pozytywnym dla siebie skutkiem.

Kiedy już mowa o sile charakteru, jaką wykazywali aresztowani żołnierze B. Ch. usymbolizować to można przykładem żołnierzy pracowników naszej radiostacji nadawczo-odbiorczej. Kierownik stacji Stefan Wańkowski, telegrafista Franciszek Gazała i Maria Załeska, przy pracy osaczeni i pojmani po najokrutniejszych męczarniach — życie oddali ale nie zdradzili mordercom posiadanych tajemnic.

Przykładów takich w szeregach B. Ch. było mnóstwo.

Z czasem spisana zostanie pełna historia B. Ch. Wtedy znajdzie się tam miejsce nie tylko na opisy czynów bojowych ale i na nakrkeślenie sylwetek wszystkich tych żołnierzy, którzy czyny te opromienili swoją odwagą i niezłomnością charakteru.

Na zakończenie należy jeszcze dodać: *Bataliony Chłopskie* były niewątpliwym przejawem siły i prężności bojowej chłopów, ściślej mówiąc, chłopów zorganizowanych w szerokich ramach Ruchu Ludowego. Nie można jednak zapominać, że pionem i kośćcem B. Ch. był głównie element Wiciowy. Zasady ideowo-wychowawcze Ruchu Wiciowego — w walce z okupantem zdały dobrze egzamin.

Wszystko, cokolwiek w przedwojennym Ruchu Wiciowym było głoszone i propagowane — wszystko, co dosięgło dusz, serc i rozumów uczestników Ruchu Wiciowego, wszystko to zdało najlepszy egzamin w najokrutniejszej potrzebie, jaka zaistniała naskutek najazdu i okupacji germańsktwa. Nawet idea jedności Narodów słowiańskich — wykrzesana w szerokiej skali czasów tej wojny — w szeregach Wiciowych trafiła na grunt mocno przeorany jeszcze przed wojną. Dzisiaj śmiało można powiedzieć, że atmosfera moralna jaka panowała w szeregach B. Ch. czasu okupacji, korzeniami swymi wyrastała z ideałów wychowawczych Ruchu Wiciowego.

Ryszkiewicz

Bez munduru my żołnierze...*)

(na nutę Warszawianki)

Bez munduru my żołnierze,
Nam Wyłogi barwi krew,
Chłopskie serce werblem wali,
Gdy Ojczyzny woła zew.
Nie trzepoczą nam sztandary,
Bez odznaczeń wsiowy strój,
A na piersiach rdzawa plama —
To jest chłopie order twój.

Wolność szumią nam wciąż pola,
Wolność w piersiach naszych gra.
O Polskę walczym Ludową,
Chłopscy żołnierze z B. Ch-a.

Garnizonem są nam lasy,
Każda Chata, każdy dom,
A ogniem naszym masy
Idziem silni jako grom.
W pogotowiu i broń w ręku,
Kiedy „Burzy" nadszedł Czas,
Gdy paść przyjdzie to bez lęku
Bo zwycięstwo niesiem wraz.

Wolność szumią nam wciąż pola i t. p.

Nie żałujem krwi ni potu,
Z naszej mocy — Polski moc.
Chłop nie zniży swego lotu,
Dawną przeszłość skryła noc.
Marsz nasz długi, marsz nasz ciężki,
Całe wieki idziem wprzód,
Nikt nie stanie nam zaporą,
Swoją drogę znalazł LUD.

Wolność szumią nam wciąż pola i t. p.

*) Powyższa pieśń otrzymała I nagrodę na konkursie pieśni B. Ch-a w Małopolsce Smołkowej, będąc odzwierciedleniem postawy i dążności chłopskich żołnierzy z B. Ch-a.

Z powodu trudności papierniczych, zwracamy się do Szanownych Czytelników w ich własnym interesie, aby natychmiast zgłaszali się na stałych prenumeratorów, celem systematycznego otrzymywania naszego pisma, Naczelnego Organu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Wpłacać na konto PKO Nr 630.

Oświadczenie

byłej Komendy Głównej Batalionów Chłopskich

Z chwilą wyzwalania ziem polskich przez Armię Czerwoną i Wojsko Polskie Oddziały Batalionów Chłopskich, znajdujące się na terenach wyzwolonych wychodziły z podziemia, rozwiązywały się i podobnie jak inne organizacje podziemne walki zbrojnej wcielane były do szeregów Wojska Polskiego. Pozostała jednak poza wojskiem część, która nie ujawniła się dotychczas i nie uregulowała swego stosunku do władz państwowych.

W związku z bankructwem polityki tak zwanego rządu londyńskiego z chwilą powstania Rządu Jedności Narodowej stało się koniecznością, aby reszta nieujawnionych dotąd i znajdujących się w konspiracji żołnierzy i oficerów z Batalionów Chłopskich, stanęła dziś do pracy nad odbudową zrujnowanego przez hitlerowskie barbarzyństwo kraju i do walki z wrogami demokracji. Przed Polską stoją olbrzymie zadania. Zagospodarowanie starych ziem polskich po Odrę i Nisę Łużycką, konieczność pełnego zrealizowania rozpoczętych reform we wszystkich dziedzinach życia, wymagają zwarcia wszystkich sił narodu i wszystkich sił żołnierzy Polski Podziemnej, którzy nie szczędząc krwi i ofiar walczyli o wolność i niepodległość narodu. Amnestia z dnia 2 sierpnia 1945 r. daje całkowitą możność przejścia na drogę współpracy z Rządem Jedności Narodowej i tych żołnierzy Batalionów Chłopskich, którzy dotychczas nie ujawnili się.

Uważamy, że wszyscy żołnierze Batalionów Chłopskich winni służyć całemu narodowi i jako żołnierze podlegać rozkazom Dowództwa Odrodzonego Wojska Polskiego i Rządu Jedności Narodowej, jako jedynego prawowitego organu wykonawczego narodu polskiego.

My członkowie b. Komendy Głównej Batalionów Chłopskich, mając to wszystko na uwadze, zameldowaliśmy się u Z-cy Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego do spraw polityczno-wychowawczych, gen. dyw. M. Spychalskiego oraz u Ministra Bezpieczeństwa Publicznego ob. Radkiewicza St., gdzie przedstawiliśmy swój pogląd na tę sprawę i spotkaliśmy się z ich strony z całkowitym zrozumieniem. Uważamy za konieczne ostateczne zlikwidowanie spraw tych oficerów i żołnierzy, którzy dotychczas nie ujawnili się i nie uregulowali swego stosunku do Wojska Polskego.

W chwili kiedy reakcja mobilizuje wszystkie swe siły do dalszych ataków przeciwko demokracji, stajemy wszyscy na platformie Jedności Obozu Demokratycznego i całkowicie podporządkowujemy się rozkazom Naczelnego Dowództwa Odrodzonego Wojska Polskiego.

W z y w a m y:

1. wszystkich oficerów Batalionów Chłopskich, którzy się dotychczas nie ujawnili, do zaprzestania pracy konspiracyjnej i zarejestrowania się, poczynając od 26 września 1945 r. w komisjach rejestracyjnych przy DOW, w składzie przedstawiciela Wojska Polskiego, przedstawiciela Ministra Bezpieczeństwa Publicznego i Batalionów Chłopskich, zaś szeregowych i podoficerów do zgłaszania się w odnośnych komisjach przy RKU.

2. do złożenia posiadanej broni w najbliższych Urzędach Bezpieczeństwa Publicznego za pokwitowaniem.

3. oficerów po zarejestrowaniu się w komisjach rejestracyjnych do zgłoszenia się w Komisji Weryfikacyjnej Departamentu Personalnego Wojska Polskiego w celu uregulowania swego stosunku do służby wojskowej.

(—) KAMIŃSKI FRANCISZEK płk.
b. Komendant Główny Batalionów Chłopskich.

(—) NIECKO JÓZEF płk.
Pełnomocnik Ruchu Ludowego do spraw Batalionów Chłopskich.

(—) mjr. BANACH KAZIMIERZ
b. Szef Sztabu Kom. Gł. B. Ch.

(—) mjr. KOTER STANISŁAW
b. Inspektor Główny B. Ch.

X

Oświadczenie Komendy Głównej Batalionów Chłopskich przyjmuje do wiadomości. *(—) RADKIEWICZ ST.*
Minister Bezp. Publ.

MARIA SZCZAWIŃSKA

Związek Ludowy Kobiet

— „Dopiero w nieszczęściu poznaje się prawdziwego przyjaciela" — mówi znane przysłowie. W największym nieszczęściu jakie dotknęło Polskę i Ruch Ludowy — w potwornej ostatniej wojnie i niewoli, my, kobiety wiejskie swoją postawą, swoim zachowaniem się, pracą i walką dałyśmy niezbity dowód, że jesteśmy najwierniejszym przyjacielem naszych mężów i braci w ich walce i pracy ludowej. W normalnych czasach — różnie tam bywało, lecz w najcięższych nas nie zabrakło u ich boku.

Od początku zejścia Polskiego Stronnictwa Ludowego, Wici i Zrzeszenia Inteligencji Ludowej — stanęłyśmy do pracy ludowej kospiracyjnej liczniej, niż w czasach normalnych. Z razu pojedyńczo, luzem, a w styczniu 1942 roku ogromadziłyśmy się we własnej kobiecej organizacji: *Ludowym Związkku Kobiet*, która będąc samodzielną — podobnie jak Związek wiciowy — dobrowolnie podporządkowała się karnie Centralnemu Kierownictwu Ruchu Ludowego, uznając, że w czasie wspólnie prowadzonej walki jedno musi być dowództwo.

Tworząc zręby, jeszcze dawno przed wojną wymarzonej, swojej ludowej organizacji kobiecej w ramach ideowych ruchu ludowego, opracowując plany i programy prac na czasy pokoju i wolności — brałyśmy jednocześnie udział we wszelkich formach walki z wrogiem.

Pracę podziemną Ludowego Związku Kobiet zna każdy ludowiec, który brał udział w walce podziemnej, zna cała Polska Podziemna i zaprzyjaźnione z Polską wolne narody świata.

Byłyśmy łączniczkami, współpracowałyśmy w prowadzeniu łączności radiowej i kolportażu, stworzyłyśmy opiekę sanitarną pod nazwą *„Zielony Krzyż"* dla Batalionów Chłopskich i jako sanitariuszki brałyśmy udział w otwartych walkach B. Ch. z Niemcami w Zamojszczyźnie i na innych terenach. Dla ludności cywilnej organizowałyśmy w ramach „Zielonego Krzyża" apteczki i gromadziłyśmy środki opatrunkowe i przeciw chorobom zakaźnym.

Dla tej pracy ponad *osiem tysięcy* członkiń LZK przeszkoliło się na naszych kursach sanitarnych kilkudniowych, a część na miesięcznych z praktyką szpitalną.

Przenosiłyśmy broń, amunicję i środki wybuchowe dla Oddziałów Specjalnych B. Ch., oraz brałyśmy udział z bronią w ręku w dywersyjnej partyzanckiej walce tych oddziałów.

Wydawałyśmy stale centralne pismo tajne pod nazwą „Żywia" oraz na okręgu krakowskim „Wiadomości Kobiece" a w Małopolsce Środkowej „Chłopka". Współpracowałyśmy z całą ludową prasą konspiracyjną, oraz z wychodzącym w Londynie „Zielonym Sztandarem".

Walcząc nie zapominałyśmy o własnym samokształceniu i o najważniejszym naszym kobiecym obowiązku: wychowywaniu dzieci. Szkoliłyśmy się za pomocą kursu listowego pod nazwą: Listowa Uczelnia Kobieca — wędrującą szlakami tajnej poczty ludowej. Dzięki specjalnej, nowej formie w Ruchu Ludowym masowego kształcenia społecznego przez wymianę wykładów i obszernych listów uczestniczek i wykładowczyń — kurs spełniał rolę tajnego uniwersytetu ludowego, masowego, gdyż gromadził dwa tysiące pięćdziesiąt uczestniczek. Kurs ten uzupełniany był dużą ilością kursów ustnych krótkich, a nawet dziesięciodniowych. Pomagałyśmy w zakupywaniu książek, oraz skompletowałyśmy piękną bibliotekę poświęconą najszerzej pojętym sprawom kobiecym.

Wydawałyśmy jedyne w świecie pisemko konspiracyjne dla dzieci p. n. „Biedronka", oraz w „Żywii" stale zamieszczałyśmy artykuły o wychowywaniu dzieci w okresie niewoli. Prowadziłyśmy kurs listowy dla kierowniczek Dziecińców oraz w Kieleckim kilkudniowy kurs ustny i nie czekając końca okupacji zapoczątkowałyśmy tworzenie własnych Dziecińców.

Starałyśmy się, mimo całej grozy rzeczywitości dostarczyć przeżyć artystycznych członkom B. Ch. — organizując Zielone Świetlice w lasach, wspólne opłatki, święcone i biorąc udział czynny w uroczystym zakańczaniu podchorążówek B. Ch., w tajnych obchodach świąt ludowych i innych uroczystościach. Stąd powstało wiele pieśni i wierszy okolicznościowych, ułożonych przez nasze członkinie.

Wykorzystywałyśmy każdą okazję i każdą naszą możliwość dla propagandy sprawy wolności Polski na terenie państw wolnych. Z racji naszych ogólnopolskich tajnych zjazdów prowadziłyśmy korespondencję z p. E. Roosevelt i p. Churchill, zna naszą pracę obecny Minister Oświaty w Rządzie Brytyjskim pani Ellen Wilkinson oraz szereg działaczek kobiecych w państwach anglosaskich. Nasz „Meldunek do Generała Sikorskiego", zamieszczony w „Żywii" tłumaczony był na wiele języków w prasie i radio — a przez Gen. Sikorskiego wykorzystany w rozmowach z Prezydentem Rooseveltem. Również fotografia pisemka „Biedronka" była zamieszczona w prasie angielskiej. O pracy LZK mówi także wydana w Ameryce książka o ruchu podziemnym w Polsce.

Do tego suchego wyliczenia prac LZK w okresie okupacji trzeba dodać, że starałyśmy się usilnie nie tylko o bojową postawę i determinację w walce z germańskim najeźdźcą, ale na każdym kroku szerzyłyśmy głęboką wiarę w nasze zwycięstwo i wiarę swą krzepiłyśmy przygnębionych i specjalnie dotkniętych przez wroga.

Gdy wróg siał wkoło pożogę, paląc i wyrzucając ludzi z domostw, gdy zabierał dzieci od matek, gdy roznosił wkoło śmierć i lała się krew z najdroższych nam istot, gdy na naszych oczach gasło tysiącami młode życie przez nas na świat wydane i naszymi matczynymi dłońmi do piersi tulone, gdy wszystko wskazywało na to, że rozjuszona bestia niemiecka cały naród w masowych mordach uśmierci — myśmy — nie z przypadku wcale, — ale z potrzeby serc naszych — łącznik nasz i wyraz nasz zewnętrzny — pismo swe mianem „Żywii" nazwały, słowiańskim głębokim symbolem tworzącego się i wiecznie odradzającego życia, którego kobiety — rodzicielki są współtwórczyniami, żywicielkami i piastunkami.

Również dzieciom naszym, dając w pisemku dla nich przykłady tragicznej i ofiarnej walki z wrogiem, niosłyśmy je z mianem „Biedronki" — znaku radosnej, ciekawej wiosny za jaki powszechnie dzieci Biedronkę — Bożą Krówkę — uważają.

Zawołanie — symbol Żywia i przysięga pod nią umieszczona: „Twierdzą nam będzie każdy próg tam nam dopomóż Bóg" — to wyraz ideowy naszej pracy podziemnej.

I jedno jeszcze: pomimo, że z pierwotnych założeń ściśle kadrowej organizacji LZK umasawiał się co raz bardziej i liczył ponad dwadzieścia tysięcy samych zaprzysiężonych kobiet rozrzuconych po całym kraju, nie miałyśmy żadnego nieszczęścia, tak zwanej „wsypy" z tytułu własnej pracy, nie spowodowałyśmy również żadnego nieszczęścia w szeregach męskich.

Nie tylko potrafiłyśmy swoją pracę ukryć przed okiem wroga, ale starałyśmy się zawsze ochronić współtowarzyszy naszych — mężczyzn. Wieleby na dowód tego można podać przykładów. Wystarczą choćby tylko te dwa: kol. Kowalikowa z puławskiego została postrzelona, a potym dobita na progu swej chaty, gdy własnym ciałem zabarykadowała wejście do izby, chcąc ułatwić ucieczkę z niej członków B. Ch. i kol. Grzebiszowa z siedleckiego żywcem rzucona w swój płonący dom i spalona, gdyż mimo poprzedniej zapowiedzi, że ją to spotka, nie wydała, gdzie mąż jej, członek B. Ch., ma ukrytą broń.

Poległo jeszcze wiele innych z pośród nas, inne same znosiły katusze gestapo, więzienia i obozy byle nikomu nawet włos z głowy nie spadł przez nie, jak: kol. Maniakówna, Babska, Wacławikowa i inne.

Krew i męka tych wszystkich bohaterskich sióstr naszych opromienia sztandar LZK i gdyby u nas był taki zwyczaj, nadawania miana bohaterki — to wielu członkiniom LZK tytuł taki wolna Polska napewnoby przyznała.

Nie dla tytułów jednakże, tak samo jak i nasze współtowarzyszki z partyzantki sowieckiej, nie dla odznak, których wiele władze wojskowe przyznały nam — walczyłyśmy, pracowałyśmy i wykonywałyśm najbardziej narażające funkcje. Dla otrzmania tytułów i odznak za dużą stawką było nasze życie matek, a przez naś możliwość życia przyszłych pokoleń, które w każdej chwili gotowe byłyśmy oddać. Rozwianym po polach ze zgliszczami własnego domu prochom kol. Grzebiszowej i jej nieurodzonym dzieciom na nic się zdadzą tytuły i krzyże zasługi.

Brałyśmy udział w podziemnej walce narodu o odzyskanie przez Polskę wolności i suwerenności. Walczyliśmy o Polskę demokratyczną, sprawiedliwą i równą dla wszystkich. Zasłużyłyśmy na to, aby nam w tej Polsce było wolno, jako Ludowemu Związkowi Kobiet, jawnie pracować i nie pozwolimy, aby nam teraz ktokolwiek to prawo kwestionował.

Wraz z Polskim Stronnictwem Ludowym, które jest naszym reprezentantem politycznym, bo z wspólnej idei chłopskiej wyrosłyśmy, zbratane jesteśmy we wspólnie prowadzonej walce na śmierć i życie — ujawnił się Ludowy Związek Kobiet.

O obecnej jego pracy, o zadaniach i planach napiszemy w następnych numerach.

Wiadomości różne

Ponurym świadectwem zbrodniczości elementów skrajnie faszystowskich, grupujących się w N.S.Z., są dwa procesy prowadzone w Łodzi i Warszawie przeciwko członkom band dywersyjnych spod znaku tejże organizacji. Przewód sądowy ujawnił ścisłą współpracę w okresie okupacji bojówek, w skład których wchodzili oskarżeni, dopuszczający się morderstwa na Polakach i grabieży, z władzami niemieckimi i brak ideowości oskarżonych. W Łodzi z 10 stających przed sądem, 5 skazanych zostało na karę śmierci, w Warszawie proces jest jeszcze w toku.

Amb. włoski E. Reale, akredytowany przy Rządzie polskim, wygłosił przy wręczaniu Prez. Bierutowi w dniu 26 września listów uwierzytelniających przemówienie, podkreślające odwieczne, wzajemne, sympatie narodu polskiego i włoskiego i szczerą chęć Włochów kontynuowania polityki przyjaźni z nami.

W dziedzinie umów zagranicznych jest do zanotowania podpisanie dodatkowych protokółów do umowy polsko-rumuńskiej zawartej w Moskwie, przewidujących dostawę naszego węgla do Rumunii za naftę, którą otrzymywać będziemy z tego kraju.

Zgodnie z oświadczeniem pełnomocnika Rządu dla spraw repatriacji wiceministra Wolskiego ustalona została z władzami ameryk. i angielskimi sprawa repatriacji ponad 800 tys. Polaków ze stref okupacyjnych angelskiej i amerykańskiej. Poczynając od dnia 12.10.1945, przybywać ma do kraju codziennie po 3 tys. osób. Również Polacy z Rosji pow. w ilości 1.200.000 powracają w niedługim czasie do kraju.

Wyrazem troski Rządu o wyższe szkolnictwo było odbyte w Warszawie dnia 29.9.1945 pod przewodnictwem Prez. Bieruta zebranie Prezydium K.R.N. Zajęło się ono ustaleniem rozmiaru strat w ludziach, budynkach i urządzeniach laboratoryjno-technicznych, poniesionych przez naukę polską podczas wojny z Niemcami. Straty w ludziach sięgające do 50% wykładającego personelu przedwojennego powodują powstanie luki, która tylko czas zapełnić może. W wyniku stworzenia przez rząd sprzyjających warunków dostawania się na wyższe uczelnie młodzieży chłopskiej ilość młodzieży, pochodzącej ze wsi, wynosi już około 25% ogółu studiujących. Rząd uważa, że młodzież akademicka Polski powojennej, nieobciążona w większości swej piętnem reakcyjności, zdrowo myśląca i szlachetna w swym zapale życiowym i porywach musi być przez państwo odpowiednio wychowywana.

WŁADYSŁAW KIERNIK

Polskie Stron. Ludowe a Spółdzielczość

(Przemówienie na uroczystej akademii spółdzielczej w dniu Święta Spółdzielczości — 30 września 1945 r.)

Jako jednemu z najstarszych ludowców i najstraszych pracowników spółdzielczości rolniczej przypadł mi w udziale zaszczyt być wyrazicielem Polskiego Stronnictwa Ludowego na dzisiejszej Akademii Spółdzielczej.

Polskie Stronnictwo Ludowe ideę spółdzielczości dawno już wypisało na swoich sztandarach. Najstarsza ta organizacja polityczna ludu polskiego, bo święcąca już 50-lecie swego powstania — nie tylko w swych przedwojennych programach, ale także w deklaracji ideoowo-programowej, wykutej w podziemiach walki z najeźdźcą niemieckim oparła na spółdzielczości swe dążenia do przebudowy społecznej i gospodarczej Polski jako nowej Polski Ludowej, tak samo jak to uczyniła awangarda ruchu ludowego Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici".

Idea spółdzielcza podjętą była zrazu przez Polskie Stronnictwo Ludowe jako droga do ratunku chłopa z nędzy materialnej i moralnej, która to nędza — jak to swego czasu powiedział Żeromski — była niestety jedynym dorobkiem polskiego plemienia. W idei tej, oraz w organizacji oświatowej i politycznej chłopów, P. S. L. widziało nie tylko dźwignięcie chłopa polskiego z głębin upadku, nędzy i wyzysku na poziom bytowania godny człowieka, stworzonego przecież na „obraz i podobieństwo Boga" — ale także wyzwolenia go z przeklętych następstw długowiekowego ucisku pańszczyźnianego i idącej z nim w parze ciemnoty, niewolniczego ducha, bierności i służalczej pokory.

Tylko tak pojęta walka o emancypację gospodarczą i polityczną mogła wyprowadzić chłopa z mroków ciemnoty i niewoli na widownię dziejową, uczynić zeń człowieka wolnego, chłopa — obywatela, świadomego swych obowiązków wobec Ojczyzny, ale i swych praw wobec Państwa, które on „żywi i broni!" (Oklaski).

Spółdzielczość to nie tylko odrodzenie gospodarcze wsi, ale zarazem moralne przeobrażenie jej przez zespolenie gromady we wspólnej pracy dla wzajemnej pomocy w związku społecznym wolnych ludzi.

Dopiero w tej zwartej gromadzie, zorganizowanej politycznie i gospodarczo, trud i znój chłopa, idące na marne w rozprószonych wysiłkach jednostek, mógł stać się siłą olbrzymą, tworzącą potęgę niepodległego Państwa i dającą zarazem chłopu prawo współgospodarzenia w Rzeczypospolitej.

Jeżeli w początkach ruchu ludowego walka polityczna wysunęła się na czoło, gdyż należało wpierw rozbić kajdany niewoli politycznej, usuwać przeszkody i tamy rozwoju wsi, to w drugiej fazie ruchu praca gospodarcza wybija się na plan pierwszy.

Spółdzielczość wyrwała chłopa z kleszczów potwornej lichwy, spółdzielczość umożliwiła mu korzystanie z owoców jego ciężkiej pracy, spółdzielczość stała się bronią w walce z wyzyskiem i krzywdą. W miejsce przekleństw i jęków przyszła twarda wola solidarnego działania, w miejsce bezradności i niewiary w siebie, — gromadzkie zmaganie się z przeciwnościami.

Nie masz siły politycznej bez siły gospodarczej — oto zawołanie, które stało się hasłem Polskiego Stronnictwa Ludowego.

W wielkiej rodzinie spółdzielczej, gromadzącej robotnika i pracownika umysłowego, chłop zdobył sobie prawo obywatelstwa i bodaj wybił się na czoło, ważąc swą liczbą i różnorodnością pracy. Bo spółdzielczość rolnicza to nie tylko najlepsza forma zaspokojenia potrzeb rolnika, ale także organizacji przetworu plonów jego pracy i zbytu ich z usunięciem kosztownego, a często nieuczciwego pośrednika.

Wieś polska wniosła do skarbnicy spółdzielczości wielkie wartości, a nazwiska takie jak Stefczyka, Średniawskiego, Thugutta i wielu innych, starszych i młodych spółdzielców ludowych, stały się chlubą nie tylko ruchu ludowego, ale całego ruchu spółdzielczego.

Dążenie do przebudowy gospodarczej i społecznej Polski, do przebudowy Polski jako Polski demokracji politycznej, gospodarczej i społecznej, do uspołecznienia jej całej gospodarki, ruch ludowy chce realizować w znacznej mierze przez spółdzielczość.

Karna organizacja polityczna i solidarna spółdzielcza praca położyły kres dawniej głoszonej prawdzie, że jeden Polak to geniusz, dwóch — to kłótnia, a trzech to anarchia.

Jeśli Świętochowski, autor „Historii Chłopów", mógł powiedzieć, że Polak dla zbawienia Polski gotów rzucić się do Wisły i wodę z niej wypić, ale nie potrafi dla dobra Polski chodzić codzień do Wisły i pić wodę po szklance, to dziś patrząc na potęgę solidarności politycznej i spółdzielczej wsi polskiej wydałby może sąd inny.

Spółdzielczość musi w całej pełni się rozwinąć, jeśli wielkie dzieło reformy rolnej ma stać się dla chłopów naprawdę początkiem nowej ery życia. Reforma rolna, spółdzielczość i uprzemysłowienie Polski — to rozwiązanie problemu gospodarczego wsi. Nic dziwnego, że Polskie Stronnictwo Ludowe bierze całym sercem udział w święcie spółdzielczości.

Polskie Stronnictwo Ludowe jest zwolennikiem zjednoczenia ruchu spółdzielczego, przy utrzymaniu jednak podstawowych jego zasad, zasady wolności i niezależności od jakichkolwiek postronnych czynników, zasady samorządu gospodarczego i powoływania jego władz na wszystkich szczeblach nie odgórnie, lecz drogą swobodnych, demokratycznych wyborów. Zasada, że nie można rządzić nie tylko przeciw chłopom — ale i bez chłopów — musi i tutaj być uznaną. A chociaż jeszcze udział wsi w przedstawicielstwie organizacji spółdzielczej i jej władzach na górze dalekim jest od jej siły i liczebność na dole, to jednak chłopi pewni są, że zdobędą to miejsce, jakie się im słusznie należy. To też będą i nadal służyć niezłomnie wielkiej idei spółdzielczej, wierząc, że w ten sposób służą dobrze nie tylko swym własnym interesom, ale także budują wraz z robotnikami i pracownikami umysłowymi nową Polskę, Polskę ludową, Polskę demokratyczną, Polskę sprawiedliwości dla wszystkich jej obywateli! Spółdzielczości polskiej cześć! (Huczne oklaski).

TADEUSZ ILCZUK

Tęczowy sztandar

Dzień Spółdzielczości — to uroczystość międzynarodowa, poświęcona popularyzowanniu dorobku, ideologii, zasad i metod pracy spółdzielczej, dalszej jej rozbudowie, oraz werbunkowi nowych członków.

W różnych krajach uroczystość ta ma różny zakres i przebieg, a to w zależności od stopnia rozwoju i znaczenia spółdzielczości w danym kraju. W Polsce przedwojennej, pomimo stałego choć powolnego postępu spółdzielczości, było tak, że mało kto poza praktykującymi spółdzielcami wiedział, że spółdzielcy obchodzą jakiś tam swój „Dzień". Trzeba było bowiem niełada zabiegów i wysiłków, żeby choć cokolwiek na ten temat wpleść do wrogiej spółdzielczości prasy codziennej, lub wytargować parominutową audycję w Radio.

Walczył wówczas demokratyczny, społeczny system gospodarki spółdzielczej z panującym wszechwładnie systemem kapitalistycznym wzmacniającym i chronionym przez dyktatorski ustrój polityczny. Spółdzielczość polska w ówczesnych stosunkach z wielkim trudem musiała zdobywać szaniec po szańcu w swym zwycięskim pochodzie.

Wysiłki na szczęście nie poszły na marne. Rosnąca na butwiejącym ciele kapitalizmu spółdzielczość osiąga dziś w nie tylko już Wolnej, po sześcioletnich zmaganiach z hitlerowskim najeźdźcą, ale i całkowicie Nowej Polsce wszelkie warunki pełnego, szerokiego działania i rozwoju. Że tak istotnie jest, świadczy o tym tegoroczny przebieg „Dnia Spółdzielczości".

Udział Rządu Jedności Narodowej z Prezydentem K. R. N. na czele w tej pierwszej po wojnie manifestacji spółdzielczej, nadał jej charakter święta na skalę państwową. Cała prasa [illegible] i wytyczeniem dalszych dróg rozwojowych ruchu spółdzielczego, dokumentuje ważność zagadnienia ze stanowiska poszczególnych partii politycznych tworzących obecny Rząd.

Wszystkie wypowiedzi dobitnie wskazują na duży udział spółdzielczości w budowie nowych podstaw społeczno-gospodarczego życia odrodzonej Polski. Polski.

Wielkie są możliwości rozwojowe dla naszej spółdzielczości tak w zakresie powiększania liczby członków, jak i ilości spółdzielni, oraz różnolitości ich typów.

Jest bowiem jeszcze dużo zadań w naszym narodowym życiu, a szczególnie życiu wsi, które czekają na załatwienie w ramach spółdzielczości.

Właściwa rozbudowa ilości i należyta jakość spółdzielni rolniczo-handlowych, mleczarsko-jajczarskich, wiejskich kas Stefczyka, spółdzielni dla skupu i zbytu inwentarza żywego, oraz przetwórczych, a nade wszystko różnego rodzaju spółdzielni hodowlanych — to szerokie i wielkie, a dotychczas w małym stopniu bądź niezorganizowane dziedziny pracy.

A któż ma to wszystko robić? Oczywiście, sami zainteresowani, chłopi, drobni rolnicy, bez oglądania się na czyjąś pomoc, w myśl dewizy: „Swoje sprawy bierzmy w swoje ręce".

I tu właśnie spotykamy się z tymi wewnętrznymi, ograniczonymi możliwościami samej spółdzielczości, wyrażającymi się w ogromnym braku ludzi obeznanych z organizacją spółdzielczą i związaną z nią fachowością przy niezbędnym w spółdzielczości wyrobieniu ideowym. Tak, ale z drugiej strony wiemy i głosimy, że spółdzielczość to szkoła życia, to samouctwo w wielu dziedzinach i pod wielu względami.

Musimy więc zacząć orkę na tym polu z tymi ludźmi, jakich mamy, jakimi jesteśmy.

Przodować w tej pracy powinni, rzecz jasna, zorganizowani politycznie i społecznie wyrobieni chłopi ludowcy, pamiętając, że demokratyczne zdobycze w dziedzinie politycznej, bez równoczesnego zdemokratyzowania i stałego podnoszenia na co raz to wyższy poziom życia gospodarczego wsi są zdobyczami, które łatwo mogą być stracone, choć jak ciężko były zdobywane.

Ruch ludowy, jako ruch polityczny, już w zaraniu swego organizowania się, w pełni doceniał swoje zadania gospodarczej natury. I jakkolwiek w początkowej fazie jego działania walka polityczna, zmierzająca do wyrwania chłopa z ciemnoty i niewoli do usunięcia głównych przeszkód w rozwoju wsi wysunęła się na czoło, to obecnie w tej drugiej rozwojowej fazie ruchu ludowego, praca gospodarcza wybija się na plan pierwszy, gdyż nie może być trwałej siły politycznej bez równoległej jej siły gospodarczej.

Najodpowiedniejszym systemem budowania gospodarczej siły ruchu ludowego jest niewątpliwie system gospodarki spółdzielczej. Zmierza on bowiem takimi samymi drogami i metodami do osiągnięcia celów gospodarczych, co ruch ludowy — do celów natury politycznej. Zarówno polityczny ruch ludowy, jak i gospodarczy ruch spółdzielczy, choć na innych odcinkach pracy, dążą i prowadzą do jednego celu, — do pełnej demokratyzacji życia ludzi pracy, do prawdziwej wolności człowieka, jego godności i samodzielności, do rozumnej jego samorządności i pełnej świadomości w zakresie nie tylko obowiązków ale i praw wobec społeczeństwa i wobec Ojczyzny.

Spółdzielczość to taki system gospodarczy, który zmierza do polepszenia bytu przede wszystkim słabych ekonomicznie jednostek.

— Szeregi ruchu ludowego rekrutują się właśnie z pośród chłopów, drobnych rolników, których dźwiganie się na co raz to wyższy stopień bytowania może być osiągnięte tylko na drodze zorganizowanego ich współdziałania według wypróbowanych zasad spółdzielczych.

Co więcej, i w tym właśnie tkwi zbieżność tych dwóch ruchów; w dążeniu do celów materialnych spółdzielczość zmierza metodami, które wzbogacają umysł i kształcą ducha, czyli wszechstronnie wzmacniają wartość człowieka.

Samorządność zorganizowanych w spółdzielniach członków, ich współudział w wykonywaniu bieżących prac, niczym nieskrępowana kontrola społeczna i sposób powoływania władz oraz ich wobec ogółu odpowiedzialność — oto praktyczna szkoła prawdziwej demokracji na codzień.

Tym więcej teraz, kiedy obszarnictwo, jako główny bastion wstecznictwa i hamulec zdrowego postępu wsi został bezpowrotnie powalony, spółdzielczość na wsi musi w całej pełni zapanować. Rozbudować się i tak pracować, by to wielkie dzieło reformy rolnej stało się naprawdę początkiem nowej ery chłopskiego życia.

Właściwe, na zasadach spółdzielczych, zorganizowanie resztówek parcelacyjnych, których gospodarka powinna być przykładem dla okolicznych rolników i wydatną pomocą dla powstałych po parcelacji gospodarstw, występuje w tej pracy na czoło.

Hodowla wszelkiego rodzaju inwentarza żywego jest podstawą rozwoju drobnego rolnictwa. Stąd zapoczątkowanie i rozwój spółdzielni hodowlanych, jako podstawy dla spółdzielni skupu i zbytu żywca, oraz spółdzielni przetwórczych, — musi się stać ważnym i pilnym zadaniem. W okrutny sposób zdewastowany stan pogłowia w naszym rolnictwie należy przede wszystkim na odpowiednim poziomie postawić.

Zrozumienie doniosłości powyższych zadań i zabranie się z miejsca do realizowania ich przez spółdzielczość, która niesie nie tylko odrodzenie gospodarcze wsi, ale zarazem moralne jej przeobrażenie przez zespolenie gromady we wspólnej pracy dla wzajemnej pomocy w związku społecznym wolnych ludzi, — powinno stać się nakazem organizacyjnym wszystkich członków Pol. Stron. Lud.

Nakaz ten jest oczywisty, bo wynika jasno z naszego przedwojennego programu uchwalonego na Kongresie w r. 1935, jak też i z deklaracji ideowo-programowej, wykutej w podziemiach walki z niemieckim najeźdźcą, w których wyraźnie na spółdzielczości oparte są nasze dążenia do społecznej i gospodarczej przebudowy Polski na nową Polskę Ludową.

F. Ilczuk

ROZWÓJ SPÓŁDZIELNI

W ubiegłym tygodniu wysunął się na czoło wewnętrzno-politycznych wydarzeń międzynarodowy dzień Spółdzielczości, obchodzony specjalnie uroczyście w całym kraju 30 września 1945. Miarą znaczenia, jakie przypisuje Rząd rozwojowi Spółdzielczości w Polsce było objęcie protektoratu nad zjazdem przez najwyższe czynniki w państwie w osobach: Prezydenta Bieruta i Premiera Osóbki-Morawskiego. Przemówienie wygłoszone przez Prez. Bieruta na odbytej w Warszawie w tym dniu Akademii, podkreśliło najściślejszy związek spółdzielczości z demokracją, zapewniało o najdalej idącym poparciu, jakiego doznawać będzie ze strony władz ruch spółdzielczy i dawało wyraz przeświadczeniu Prezydenta o szerokich perspektywach rozwojowych, jakie otwierają się przed polską spółdzielczością. Działalność spółdzielczości i jej siłę zobrazował po przemówieniu prezes zarządu Społem ob. Żerkowski, podając do wiadomości, iż kraj objęty jest siecią 7 tys. spółdzielni, do których należy około 2 milionów obywateli.

ŚWIADCZENIA RZECZOWE

Pełnym wagi wydarzeniem, obchodzącym w pierwszym rzędzie polskiego chłopa, był odbyty w Pruszkowie dnia 1.9.45 zjazd starostów woj. warszawskiego, poświęcony sprawie świadczeń rzeczowych. Na zjeździe tym, w którym uczestniczyli też członkowie rządu z wice-premierem Gomułką na czele i delegaci stronnictw politycznych (łącznie z delegatem P.S.L. ob. Warownym), przedstawiciele samorządu. Wszyscy mówcy opowiedzieli się za całkowitym wykonaniem świadczeń rzeczowych.

Wice-premier Gomułka w przemówieniu swym wygłoszonym na zjeździe oświadczył, iż Rząd pragnie drogą świadczeń rzeczowych uzyskać 60% niezbędnej ilości zboża, reszta zakupiona będzie na wsi drogą wymiany towarowej. W zrozumieniu ciężkiej sytuacji wsi, Rząd postanowił już w tym roku obniżyć świadczenia rzeczowe, dowodząc tym, że interesy chłopów są mu równie bliskie, jak interesy robotników. Vice-premier spodziewa się, że wieś ze swej strony wejdzie w położenie rządu i wypełni do końca swój obowiązek.

CZESŁAW WYCECH

O demokratyzację oświaty

Człowiek jest największym bogactwem narodów, bowiem on tworzy naukę, sztukę, technikę, życie społeczne i gospodarcze. Dzięki pracy jego rąk i umysłu powstają wsie i miasta, fabryki i gospodarstwa rolne, środki komunikacyjne, zaspakajane są potrzeby fizyczne i duchowe człowieka i całych społeczeństw. Ale, ażeby człowiek mógł stać się bogactwem narodów, musi umieć organizować i tworzyć życie, winien posiąść zdolność i umiejętność wartości, kultury. Po przez rozwój i doskonalenie ciała i życia duchowego jednostki, powstają w niej zdolności do tworzenia nowego, lepszego jutra. Jeśli tych zdolności w jednostkach i całym społeczeństwie nie rozwijamy, to tym samym nie tworzymy zdolnych ludzi do tworzenia życia, a więc ubożymy naród i państwo. Zdolności i talenty, tkwiące w jednostce, a nie rozwijane przez oświatę, przypominają nam biblijne złoto i bogactwo zakopane w ziemię, które nie tworzy nowych wartości.

Szkolnictwo i oświata są zatym najważniejszymi współczesnymi systemami, służącymi do rozwijania zdolności i talentów, tkwiących w duszach i ciałach ludzkich. Niestety, z tego systemu korzystali dotychczas przede wszystkim ludzie bogaci, natomiast warstwy ludowe były odsunięte od korzystania ze zdobyczy kulturalnych. Nawet szkoła powszechna, która miała być dostępną dla wszystkich, była dwu rodzajów: lepsza — wyżej zorganizowana w mieście i gorsza — niżej zorganizowana na wsi dla chłopa, a droga do szkolnictwa średniego i wyższego była niemal zamknięta. Zadaniem demokratycznej polityki oświatowej jest uczynić dostępnymi dla ludu: cały system kształcenia, szkolnictwo powszechne, średnie i wyższe, rozbudować instytucje pozaszkolnej oświaty dla wszystkich.

Ruch ludowy, jak każdy demokratyczny ruch społeczny, *opiera swój rozwój o człowieka i dlatego kładzie wielki nacisk na zdemokratyzowanie oświaty*, gdyż po przez nią pragnie budować wolną i sprawiedliwą Polskę. W okresie konspiracji Komisja Oświatowa ruchu ludowego ustaliła wytyczne polityki kulturalno-oświatowej w Odrodzonej Polsce. Ruch ludowy dążyć będzie do upowszechnienia oświaty i kultury, oraz wprowadzenia całej powszechności do twórczości kulturalnej. Zmierzać będziemy, ażeby odrodzić naszą kulturę narodową, usunąć z niej naleciałości szlacheckie, sprzeczne z zasadami demokracji, a wzbogacić ją dorobkiem kultury ludowej. Kult pracy i ziemi, oraz idee wolności, równości i braterstwa winny stać się podstawą tworzenia nowego stylu życia człowieka w kraju. Naród polski jest zdolny i twórczy, jednak posiada cały szereg wad narodowych i dlatego winniśmy podjąć pracę nad ich wykorzenianiem i przekształcaniem. Do pracy tej stanąć winny czynniki państwowe (administracja sądowa, wojsko, publiczny system oświaty), samorząd, czynniki społeczne (spółdzielczość, związki zawodowe, organizacje młodzieży, stowarzyszenia).

Ważną rolę odgrywać tu będzie system oświatowy, który rozpada się na dwa człony: system szkolny i system pozaszkolny. Dużą wagę przypisujemy systemowi szkolnemu, który każdemu dorosłemu, pracującemu człowiekowi powyżej lat 18, posiadającemu zamiłowanie i zdolności, winien umożliwić dalszy rozwój duchowy, i w ten sposób otworzyć przed nim drogę do awansu społecznego; przez rozbudowę tego systemu pragniemy wszystkim otworzyć drogę do kultury, drogę w świat. Lecz to nie osłabia wielkiej roli i znaczenia systemu szkolnego w upowszechnieniu i tworzeniu kultury.

Pragniemy upowszechnić kształcenie ogólne nie tylko na poziomie początkowym, realizowanym przez szkołę powszechną, lecz średnim — realizowanym dotychczas przez gimnazja ogólnokształcące i zawodowe, ażeby Polska przestała być krajem niekwalifikowanych chłopów i robotników. Każdy człowiek po ukończeniu szkoły powszechnej, musi zdobyć przygotowanie zawodowe, winien być przygotowany do spełniania produktywnych zadań w gospodarstwie narodowym. Powszechne kształcenie zawodowe realizować pragniemy przez praktyczne przygotowanie młodzieży w zakładach pracy (w fabrykach, rzemiośle, biurach zakładach handlowych i transportowych), oraz przez naukę w powszechnej szkole średniej (szkoła dokształcającej), pobieraną przez uczniów w toku pracy.

W odniesieniu do stosunków wiejskich kształcenie młodzieży wyglądałoby w następujący sposób: młodzież po ukończeniu szkoły powszechnej podlegałaby obowiązkowej nauce w systemie przysposobienia rolniczego (R. P.) i uczęszczałaby do wiejskiej (rolniczej) szkoły dokształcającej, gdzie osiągałaby pogłębienie przygotowania rolniczego i rozszerzałaby swe przygotowanie ogólne na poziomie średnim; ponadto podlegałaby ona na wzór duński obowiązkowej praktyce rolnej w gospodarstwie obcym. W tych trzech ogniwach młodzież osiągałaby stopień wykwalifikowanego rolnika.

Ruch ludowy wysuwa zasadniczy postulat powszechnego kształcenia ogólnego i zawodowego młodzieży do lat 18. System organizacji szkolnictwa wyglądałby w sposób następujący: ośmioletnia szkoła powszechna jednakowa dla wsi i miasta, dalej kształcenie średnie rozgałęziałoby się w trzech kierunkach:

a) czteroletnia szkoła średnia ogólnokształcąca,

b) czteroletnia szkoła zawodowa,

c) czteroletnia szkoła dokształcająca (powszechna szkoła średnia). Młodzież po ukończeniu kształcenia średniego miałaby drogę otwartą do szkół wyższych (uniwersytetów i politechnik), przyczym po ukończeniu szkoły dokształcającej obowiązywałby ją przed studiami wyższymi rok wstępny. System szkolny poprzedzać będzie powszechna sieć wychowania przedszkolnego.

Olbrzymią rolę przypisujemy systemowi upowszechnienia kultury, obejmującego system powszechnej sieci bibliotek, kin, teatrów, muzeów, placówek systematycznego kształcenia dorosłych.

Ten wielki plan oświatowy nakreślony przez nas w okresie wojny i konspiracji, wymaga dla zrealizowania dużego nakładu pracy i środków finansowych i będzie uskuteczniony na przestrzeni dłuższego okresu czasu, a to z uwagi na brak dwu podstawowych czynników rozwoju szkolnictwa: nauczycieli i budynków szkolnych. Nie mniej już od początku trzeba wejść na ustaloną drogę.

Wojna pogorszyła ciężki stan naszego szkolnictwa. Trzeba niemal od nowa, od początku zaczynać pracę. Podstawą całego systemu kształcenia jest szkolnictwo powszechne; zanim przejdziemy do budowy szkoły powszechnej ośmioletniej, trzeba przekształcić szkoły niżej zorganizowane na wyżej zorganizowane; w tym roku szkolnym Ministerstwo Oświaty uczyniło pierwszy duży krok naprzód w tej dziedzinie. Musimy niemal od początku budować olbrzymi system szkolnictwa dokształcającego, a wśród niego sieć gminnych szkół rolniczych. Podjęliśmy akcję tworzenia gimnazjów i szkół zawodowych na wsi, by usunąć jej upośledzenie. Weszliśmy na drogę budowy rozszerzonej sieci szkół wyższych nieakademickich, by wykształcić potrzebną życiu gospodarczemu dużą ilość sił fachowych i udostępnić wyższe ogniwa drabiny szkolnej warstwom pracującym. Rozszerzyliśmy znacznie sieć szkół akademickich. Wreszcie została od nowego roku podjęta akcja likwidacji skutków wojny — likwidacja analfabetyzmu i umożliwienia dokończenia nauki tej młodzieży, której wojna przerwała naukę (tworzenie skróconych szkół powszechnych, gimnazjów i szkół zawodowych dla dorosłych młodocianych).

Trzeba podjąć akcję tworzenia burs, internatów i stypendiów, by młodzieży chłopskiej i robotniczej ułatwić wejście na średnie i górne szczeble drabiny szkolnej. Należy stworzyć sieć przedszkoli i dziecińców, oraz zakładów wychowawczych dla kalek i sierot. Brak nam olbrzymiej ilości nauczycieli i profesorów, nie mamy budynków i urządzeń szkolnych i naukowych.

Staje przed nami ogromne zadanie. By sprostać obowiązkom, jakie sytuacja i chwila dziejowa nałożyła na nas; musimy rozbudować i uaktywnić życie społeczne w kraju, odbudować samorząd terytorialny i gospodarczy, gdyż sam aparat rządowy pracom tym nie podoła. *Budowanie demokratycznej Polski i zdemokratyzowanie kultury można dokonać jedynie zgodnym wysiłkiem żywych sił społecznych, czynników samorządowych i rządowych*, opartych o zaufanie i entuzjazm w pracy szerokich mas społeczeństwa.

Przegląd polityczny

PO KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ

Jak wiadomo, konferencja pięciu ministrów nie dała żadnych rezultatów. Nie został podpisany nawet oficjalny komunikat, wobec czego za wyjątkiem pojedyńczych sprawozdań poszczególnych uczestników konferencji „grubej pięści" o wynikach i przebiegu obrad nie dowiedział się szeroki ogół ludzkości.

Powyższy stan rzeczy świadczy, że między mocarstwami zarysowały się poważniejsze różnice zdań. I tak jest w rzeczywistości. Nie znaczy to wcale, aby różnice te nie dały się usunąć, uzgodnić, bowiem jak ostatnio zapewnia prezydent Truman, że może z całą pewnością oświadczyć, iż mimo niepowodzeń konferencji londyńskiej obecny impas uważa za przejściowy, dający w przyszłości możność podjęcia narad z dobrą perspektywą powodzenia.

SĄD NAD LAVALEM

Przed sądem francuskim stanął sprzedawczyk niemiecki Laval. Na czynione mu zarzuty w akcie oskarżenia stara się winy swe przerzucić na marsz. Petaina. Znane są wykręty wszystkich sprzedawczyków i służalców niemieckich, to też mimo prób uniewinnienia się należy oczekiwać, że Laval nie ujdzie zasłużonej kary, jako czynny współpracownik gruntowania faszyzmu w Europie.

Gdy poszczególne kraje i narody, po koszmarnych przeżyciach, jakich doznały od faszystowskich okupantów, usiłują na swych terenach ugruntować demokrację i zniszczyć wszelki ślad faszyzmu, zbyt łagodne metody stosowane do narodu niemieckiego, narodu największych zbrodniarzy świata mogą nas nie tylko dziwić, ale i niepokoić, bo oto tak się układa

ŻYCIE W NIEMCZECH

Berlin cały śpiewa piosenkę: „*Berlin kommt wieder*". Dobrze ubrani Niemcy i dobrze ubrane Niemki śpiewają solo i chórem tę nową piosenkę, piosenkę nie tylko nadziei, ale i przekonania. Niemcy nie załamali się.

„Najgorsze — mówią — już za nami". Żołnierze wracający z niewoli tłumaczą swoim kobietom to samo: „głowa do góry".

Ulice Berlina w szybkim tempie wracają do wyglądu normalnego, z wyjątkiem pewnych najbardziej zniszczonych dzielnic. Łańcuchy kobiet podają sobie cegły z rąk do rąk, aż te giną w młynie przerabiającym ją na proszek. Dostają za 10 godzin pracy dwa razy tyle żywności, ile otrzymuje przeciętny Anglik u siebie w kraju na kartki. Tak przynajmniej podaje prasa angielska. Miesiąc temu czynnych było już 12 teatrów i 9 kabaretów. Żołnierze angielscy, amerykańscy i sowieccy ukazują się publicznie w towarzystwie niemców i niemek. Zakaz niebratania się zniesiony zresztą został najwcześniej przez Amerykanów. Prasa angielska zamieszcza ilustracje, przedstawiające poczciwych brytyjczyków, grzebiących się z widłami przy kartoflach zbieranych na rzecz nieszczęśliwych niemców, lub fotografie pociągów z napisem „Żywność brytyjska dla Wiednia". Stosunek Anglików do niemców ilustruje dobrze fakt, że gdy w obozie jeńców umarł gen. Ernest von Busch (w r. 1943 dowódca frontu na Wschodzie), poczekali z pogrzebem trzy dni, aby dać czas ośmiu generałom niemieckim na zjawienie się w charakterze uroczystej asysty. Pogrzeb odbył się z pełnymi honorami. Ceremonii przewodził marszałek Rundstedt.

Prasa, wyjaśniając pobudki dożywiania swych niedawnych wrogów, a zwłaszcza wysyłania znacznych transportów żyta i pszenicy mówi, że „nie wchodzi tu w grę sentyment a ekonomia, inaczej bowiem robotnik niemiecki nie mógłby pracować i dostarczać nam niezbędnych produktów, w pierwszym rzędzie węgla".

W sowieckiej strefie okupacyjnej marszałek Żukow stworzył „rząd centralny", którego jest faktycznym kierownikiem, składający się z 12 resortów. Każdy resort podlega w ostatniej instancji oficerowi sowieckiemu.

Nazwiska kierowników niemieckich są na ogół nieznane lub mało znane. Dobór nastąpił według klucza politycznego.

W strefie amerykańskiej idą przygotowania do wyborów. Będą to pierwsze od roku 1932 wybory demokratyczne. Zabronione jest arbitralne wysuwanie lub usuwanie kandydatów. W styczniu mają się odbyć wybory w miastach, potem dopiero wybory w gminach wiejskich. W strefie brytyjskiej zezwolono na życie polityczne. We Frankfurcie odbyły się wiece socjalistyczne i komunistyczne. Sale przepełnione, reszta ciekawych tłoczyła się na ulicach. Uczestnicy to przeważnie ludzie od 35 lat wzwyż. Młodzieży nie było.

Przeszkodzić mogą odrodzeniu potęgi niemieckiej tylko dwa elementy:

1) całkowite i szczere porozumienie mocarstw,

2) wewnętrzne trudności gospodarcze Niemiec.

***

JAPONIA

Japonia daje nam dziś niezwykłe widowisko. Ten naród, uważający siebie za naród wybrany, posiadający starą i wyrafinowaną kulturę, naród krwiożerczy i ambitny, kochający się w kwiatach i w swojej tradycji, usiłujący prowadzić obecnie zupełnie świadomie i celowo, politykę upokorzenia. Kto nie może tego znieść popełnia obrzędowe harakiri, kto nie popełnia harakiri musi to nie tylko znieść, ale i wypełnić.

Premier Higaszikuni (członek rodziny królewskiej) zwrócił się niedawno do amerykańskiej opinii publicznej z takim orędziem:

„Wojna skończona. Zapomnijmy teraz o nienawiści. To będzie moja polityka. Ludu amerykański czy możesz zapomnieć nam Pearl Harbour? My, Japończycy puszczamy w niepamięć zniszczenia spowodowane bombą atomową, rozpoczynamy życie od nowa jako naród miłujący pokój".

Trzeba orientować się w dumie Japończyka i w pogardzie, jaką ma w gruncie rzeczy dla barbarzyńskiego europejczyka, którego nos podobny jest raczej do masztu okrętowego, a ręka do łopaty, którego zachowanie się jest nieznośne, a religia martwa — by ocenić... poświęcenie.

„W oparciu o tron i pomoc Ameryki zrealizujemy prawdziwą demokrację polityczną, gospodarczą i społeczną. Jak można najszybciej podejmiemy kroki dla zapewnienia wolności mowy, lecz naród nasz tak długo znajdował się w ucisku, że wątpię, by dało się to przeprowadzić inaczej niż powoli, krok za krokiem. Po raz pierwszy naród japoński wyzwolony został spod jarzma militarystycznej kliki".

Trzeba tu powiedzieć, że Higaszikuni spędził życie od najmłodszych lat w armii!

Generał Teiro Iszugiro, poddając armię malajską oświadczył: „przysięgamy działać zgodnie z rozkazami Jego Ekscelencji. Zrobiliśmy wszystko, by żołnierze nasi przyjęli wojsko brytyjskie z uczuciem radości. Postanowiliśmy oddać wszystko w ręce wasze w najlepszym stanie i nie okazać nawet cienia niegrzeczności". Świadkowie, korespondenci prasowi, piszą, że generał dokonał tego aktu jak w transie. Ten mógł! Inny — marszałek Terauczi, zwany „tygrysem bengalskim", pierwszy na liście żółtych zbrodniarzy wojennych nie wytrzymał: dostał ataku paraliżu. Przyboczny lekarz lorda Mountbattena sprawdził autentyczność paraliżu. W Singapoore kilkuset oficerów popełniło harakiri.

Ta niebywała konsekwencja i ta zdolność spojrzenia prawdzie w oczy jest rewelacją nawet dla ludzi zdających sobie sprawę z praktyczności umysłu japońskiego. Sprawa niby prosta — Ameryka wygrała, Japonia przegrała, reszta to logiczne konsekwencje. Ale czy rzeczywiście taka prosta?

Japonia jest całkowicie zrujnowana: 15 milionów bezrobotnych, utrata imperium, niewystarczalność żywnościowa, zniszczenia od bombardowań większe, niż w Niemczech. W perspektywie konieczność przestawienia przemysłu (bo podnieść wydajności rolniczej już nie można) i zmiany całej struktury polityczno-społecznej.

Uwiec

Chłopi ogromadzają się

pod Sztandarami Polskiego Stronnictwa Ludowego

Z obrad Statutowego Walnego Zjazdu Delegatów Okręgu Krakowskiego

W dniu 16 września br. odbył się w Krakowie Walny Zjezd Delegatów Polskiego Stronnictwa Ludowego. Największa sala w Krakowie kina „Świt" wypełniona była szczelnie delegatami chłopskimi z całego Okręgu Krakowskiego, którego zasięg terytorilany obejmuje Śląsk, woj. Krakowskie i woj. Rzeszowskie.

Obrady rozpoczęły się w momencie, gdy na sali pojawił się umiłowany i wypróbowany przywódca mas ludowych — Wincety Witos. Wśród niemilknącej burzy oklasków i spontanicznych okrzyków na Jego cześć, został porwany na ręce przez chłopów w pięknych strojach krakowskich i zaniesiony do stołu prezydialnego.

Za stołem prezydialnym, na tle pięknie udekorowanych ścian, zgromadziły się w strojach ludowych (krakowskich, śląskich, rzeszowskich, podhalańskich, poczty sztandarowe, tworzące barwny las, zielenią swych barw. Sztandarów było 32, w tym jeden ze Śląska Opolskiego, liczący 50 lat i pieczołowicie przechowywany przez chłopów przed okiem germańskiego gnębiciela polskości

Obrady rozpoczął prezes Witos, wygłaszając następujące przemówienie:

„Zastanawiając się nad obecnym naszym zjazdem i jego rolą, przyszły mi na pamięć czasy minione, czasy zaciętych walk, zmagań nierównych, których echa szły przez cały kraj a nierzadko przekraczały granice państw obcych.

Były boje, były i ofiary. Lała się krew. Padały trupy, działaczami zapełniano kryminały, pacyfikacją, najazdami niszczono ich mienie, bito, poniewierano, odbierając im zdrowie.

Nic to nie pomogło. Okręg pozostał cały, nienaruszony, wierny Stronnictwu, Państwu, interesowi Narodowemu.

Zapaśnicy przepadli — On żyje, działa, nie daje spać wrogom i fałszywym przyjaciołom. Żyje i żyć będzie.

Tajemnica jego powodzenia jest całkiem prosta. Nie upajał się frazesami. Z pustych słów nie robił dogmatów, nie szukał proroków, nie uganiał za geniuszami, elity nie znał i nie tęsknił za nią.

Jestem pewien, że dobra tradycja zostanie w całej pełni przez naszych następców utrzymana".

Po tym krótkim przemówieniu zostało powołane prezydium Zjazdu w osobach: Wincenty Witos, Stanisław Mikołajczyk, Wład. Kiernik, St. Mierzwa, Wł. Kojder, Witek, Fr. Zach. Przewodnictwo prezes Witos powierzył Wł. Kiernikowi. Obrady protokułował Miecz. Kabat.

Z kolei Wł. Kiernik wygłosił przemówienie witając prezesa Witosa, St. Mikołajczyka, gości i delegatów oraz uczciwszy poległych Ludowców w walce o niezawisłą, demokratyczną Polskę Ludową, wezwał zebranych do spokojnych i poważnych obrad.

Następnie Zjazd powitali: imieniem Zw. Młodzieży Wiej., woj. krakowskiego — M. Kabat, imieniem Lud. Zw. Kobiet — Mierzwina, imieniem Burs Akademickich dla młodzieży chłopskiej — prof. Pigoń. Po powitaniach, wygłosił dłuższych referat sytuacyjny viceprezes Pol. Stron. Lud. — Stanisław Mikołajczyk.

W głębokim skupieniu słuchali chłopi przemówienia vicepremiera Mikołajczyka, a przez spontaniczne oklaski i okrzyki dawali wyraz swej woli popierania nakreślonych wytycznych przez mówcę, oraz że słowa viceprezesa są im bliskie i całkowicie odpowiadają postawie, nastrojom, dążeniom zwartego masywu chłopskiego w ich od 50-ciu lat niezłomnym pochodzie ku realizowaniu w Niezawisłej Polsce zasad demokracji społecznej, politycznej i gospodarczej.

W dalszym ciągu Zjazdu zostało złożone sprawozdanie za okres od września 1939 roku do września 1945 r. przez J. Marcinkowskiego i Wł. Jagusztyna, poczym nastąpiła ożywiona dyskusja, w której delegaci dali niezłomny wyraz trwania wiernie przy Polskim Stronnictwie Ludowym, przy swej deklaracji oraz zapewniali o swej gotowości i wysiłkach w gruntowaniu demokracji w Polsce pod przewodnictwem swych wypróbowanych kierowników: Wincentego Witosa, Stanisława Mikołajczyka i innych.

Jako następny punkt porządku obrad, był wybór nowych władz Okręgu Krakowskiego. Na czele Okręgu stanęli W. Witos, Wł. Kiernik, J. Mierzwa, J. Witaszek, Wł. Kojder, Wł. Jagusztyn, M. Kabat, Witek i czołowi reprezentanci z poszczególnych ogniw terenowych. Po wyborze władz, nakreśleniu planu pracy, jako wynik rzeczowych, poważnych z troską o dobro Stronnictwa, Ruchu Ludowego, Państwa i Narodu Polskiego, obrad, uchwalono następujące rezolucje:

Statutowy Walny Zjazd Okręgu Krakowskiego, Polskiego Stronnictwa Ludowego reprezentujący wszystkich zorganizowanych członków P. S. L. Wojew. Krakowskiego, Rzeszowskiego i Śląskiego:

1. Składa wyrazy hołdu i czci wszystkim poległym na polach bitew i zamęczonym w kaźniach hitlerowskich, bojownikom o wolność naszej Ojczyzny. Pamięć bohaterskich przywódców i działaczy Ruchu Ludowego ze ś. p. Maciejem Ratajem, Stanisławem Thuguttem, Brunonem Gruszką, Józefem Grudzińskim, Ignacym Solarzem, Bolesławem Babskim, Jędrzejem Cierniakiem i Narcyzem Wiatrem-Zawojną na czele, pozostanie na zawsze w sercach i duszach polskiego chłopa.

2. Wita z największą radością powrót Polski do niepodległego bytu państwowego. Dla Niepodległości, Wolności i Suwerenności jako najwyższej wartości chłopi wszystko poświęcili i nadal gotowi poświęcić.

3. Wyraża najżywszą wdzięczność dla swoich wielkich sojuszników, Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, których wspaniałe zwycięstwo nad światowym faszyzmem przywróciły nam utraconą na początku wojny wolność.

4. **Składa hołd** bohaterstwu polskiego żołnierza, który zarówno w kraju jak i na wszystkich frontach świata przelewał krew za sprawę Polski i Zjednoczonych Narodów, rozsławiając szeroko imię polskie i wykuwając dla Ojczyzny podstawy niepodległego bytu i przyszłej potęgi. Sercem gorącym oczekujemy powrotu na łono Ojczyzny wszystkich bohaterskich żołnierzy polskich rozsianych po całym świecie i przyrzekamy otoczyć ich serdeczną opieką i miłością

5. Zjazd przyłącza się do protestów społeczeństwa polskiego przeciwko surowemu wyrokowi w procesie Polaków w Paderborn i oczekuje amnestii dla skazanych.

6. Zjazd wita z entuzjazmem powrót do macierzy ziem polskich na zachodzie z nad Odry i Nysy. Jest to spełnienie odwiecznych praw narodu polskiego do tych ziem, przez wieki całe broniących się przed zalewem germańskim. Zjazd wzywa chłopów do masowego osadnictwa na ziemiach zachodnich, gdyż tylko zagospodarowanie ich zabezpieczy te ziemie na zawsze dla Polski. Zjazd domaga się od czynników państwowych stworzenia tam chłopu polskiemu pełnych warunków bezpieczeństwa i spokojnej pracy.

7. Zjazd wita utworzenie Rządu Jedności Narodowej w Polsce z udziałem przedstawicieli ugrupowań demokratycznych w kraju i z zagranicy z Wiceprezesem P. S. L. St. Mikołajczykiem na czele.

P. S. L. z rządem tym współpracuje w dziele budowania demokracji społecznej, w przekonaniu, że współpraca ta przyczyni się do scalenia Narodu Polskiego do wzmocnienia współpracy chłopów i robotników oraz zespolenia wszystkich sił potrzebnych do odbudowy Kraju.

Zjazd domaga się od czynników państwowych należytej reprezentacji Polskiego Stronnictwa Ludowego we wszystkich organach władzy i na wszystkich jej szczeblach w stosunku do siły i wielkości Stronnictwa.

Zjazd wyraża przekonanie, że w myśl postanowień krymskich Rząd Jedności Narodowej przeprowadzi jak najrychlej powszechne, równe, bezpośrednie, tajne i proporcjonalne wybory do ciał ustawodawczych w atmosferze wolności i nieskrępowanej swobody działania demokratycznych stronnictw politycznych w Kraju.

8. Walny Zjazd Okr. PSL. z zadowoleniem wita podjęcie działalności przez Polskie Stronnictwo Ludowe z przywódcami nieugiętymi szermierzami o prawa wsi i wielkość Polski z Wincentym Witosem i St. Mikołajczykiem na czele Zjazd stwierdza, że P. S. L. jest dalszym ciągiem powstałego w r. 1895 Polskiego Stronnictwa Ludowego, zjednoczonego w r. 1931 i działającego na podstawie statutu i programu uchwalonych na kongresie S. L. w 1935 r. Chlubna przeszłość Stronnictwa zapisana została twardą i nieustępliwą walką o prawa chłopów polskich do wolności i współodpowiedzialności za rządy w państwie i znaczona krwią chłopską na polach Nockowej, Łapanowa, Grodziska, Muniny i innych.

Zjazd wzywa wszystkich chłopów polskich do skupienia się pod sztandarem Polskiego Stronnictwa Ludowego jako jedynej reprezentacji politycznej wsi polskiej

Zjazd potępia wszelkie próby rozbijania jedności chłopskiej. Równocześnie przyjmuje do wiadomości wysiłki władz naczelnych PSL, zmierzające do zjednoczenia się ze Str. Ludowym powstałym w 1944 r. na terenie Lubelszczyzny.

9. Walny Zjazd Okr. domaga się od swoich przedstawicieli w rządzie

a) wywierania takiego wpływu na całokształt stosunków w kraju, w jakim warstwa chłopska uczestniczy w życiu społeczno-gospodarczym Narodu;

b) przeprowadzenia niezbędnych reform gospodarczych, oświatowych i społecznych przewidzianych w programie Stronnictwa, a zmierzających do przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego w kraju w duchu agrarnej demokracji;

c) dokończenia dzieła reformy rolnej, zapoczątkowanej wywłaszczeniem wielkich obszarów ziemskich, przez wywłaszczenie dóbr martwej ręki i stworzenie zdrowych, samodzielnych gospodarstw chłopskich.

10. Zjazd Okr. przyjmuje do wiadomości wysiłki rządu, które zmierzają do normalizacji wewnętrznych stosunków w kraju. Zjazd oczekuje, że ogłoszona ostatnio amnestia zostanie jak najszybciej wprowadzona w życie i przyspieszy poczucie praworządności i bezpieczeństwa w kraju. Nie mniej zjazd zwraca uwagę rządowi, że istnieją jeszcze wypadki samowoli i nadużycia lokalnych organów bezpieczeństwa, godzących w wolność obywateli, wzywa więc ministra bezpieczeństwa do gruntownego oczyszczenia szeregów U. B. i Milicji z takich jednostek zdemoralizowanych oraz wzywa członków PSL do czynnej współpracy z organami bezpieczeństwa w tępieniu nadużyć i bezprawia.

11. Zjazd domaga się zwolnienią z więzień i przymusowych obozów pracy swych zasłużonych działaczy z dr Madejem, posłem Stachnikiem, inż. Ostrowskim i kpt. Szramem na czele.

12. Walny Zjazd Okr. domaga się ukarania sprawców mordu, popełnionego 1 kwietnia 1945 r. na ś. p. Narcyzie Wiatrze-Zawojnie, bohaterskim komendancie Batalionów Chłopskich na Małopolskę i Śląsk i poleca Zarządowi Okręgowemu wznieść pomnik ku Jego czci i ufundować stypendium Jego imienia.

POZNAŃ UCHWALA

W dniu 27. 9. br. Zarząd wojewódzki oraz prezesi powiatowi woj. poznańskiego podjęli następujące uchwały:

I. Ruch Ludowy w Wielkopolsce odczuł w sposób bardzo przykry fakt niezjednoczenia się do tej pory Ruchu Ludowego. Stan taki uważamy za szkodliwy dla żywotnych interesów Polski, Ruchu Ludowego i mas chłopskich. Wzywamy do uczynienia wszelkiego wysiłku, by zjednoczenie obydwu Stronnictw Ludowych nastąpiło jaknajprędzej.

II. Uważamy, że opracowana przez Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego deklaracja ideowo-polityczna Stronnictwa Ludowego nie może być uważana w żadnym wypadku za krok ku zjednoczeniu.

Wysuwana platforma połączeniowa winna zawierać przede wszystkim to, co nas wszystkich łączy, a nie dzieli i co ma dzielić.

Stwierdzamy, że do uchwalenia deklaracji ideowo-politycznej Stronnictwa Ludowego jedynie powołanym jest Kongres Stronnictwa Ludowego jako najwyższa statutowa władza Stronnictwa.

III. Oświadczamy, że chłopi pragną jedności i nie pozwolą się dzielić i rozbijać.

ALEKSANDER BOGUSŁAWSKI

O walkę z nadużyciami i usprawnienie administracji

Z przerażeniem słyszymy i czytamy o nadużyciach w naszej administracji. Uniemożliwić to nam może rozwój naszego narodu, jeżeli się tej klęsce nie przeciwstawimy.

Na stan ten złożyły się wiele przyczyn. Już przed wojną odbywała się demoralizacja naszych urzędników. Na nich i na policji sanacja opierała swoje rządy. Wiedzieli urzędnicy i policja, że sanacja nie może oprzeć się na szerokich warstwach narodu, zwłaszcza chłopach i robotnikach, bo oni okazują jej niechęć, a nawet nienawiść. Dlatego będąc podstawą rządów sanacyjnych przekroczyli urzędnicy zakres swych zadań i obowiązków. Ze sług narodu stali się jego panami. Obywateli traktowali jako podległy małowartościowy element, który karami ostro należy trzymać w uległości. Nic dziwnego, że tym panom większości swej w głowach się poprzewracało i takie pojęcia wnieśli do dzisiejszej administracji.

Okupacja niemiecka dokonała dalszej demoralizacji. Okupant płacił minimalne pensje, zakazał nawet w prywatnych zakładach i przedsiębiorstwach podnoszenia zarobków. Nikt też nie był w możności z nich wyżyć. Zaczęli się urzędnicy bronić od śmierci głodowej oszukiwaniem okupanta niemieckiego różnymi sposobami, a między innymi pobieraniem łapówek. Społeczeństwo polskie ustosunkowało się do tych nadużyć z pobłażeniem. Chodziło przecież o walkę z okupantem, a głównie o to, żeby jak najwięcej ludzi w zdrowiu doczekało się wolnej Polski. Ale niebawem przekonano się, że dokonywujący nadużyć urzędnicy przekraczali łatwo rzeczywiste swoje potrzeby. Wielu też z nich budziło zgorszenie wystawnością swego życia, i to kosztem często zbiedzonego społeczeństwa.

Z takimi przyzwyczajeniami weszliśmy do organizacji obecnej administracji publicznej. Niedostateczne uposażenie nie sprzyja podniesieniu się poziomu uczciwego urzędowania. Objęcie zaś administracja państwową różnych przedsiębiorstw i majątków powiększa jeszcze możliwości nadużyć.

Stan taki dalej trwać nie może. Grozi to rozwojowi a nawet istnieniu Państwa. Zaciągnęliśmy tak wielki dług wobec tych wielkich ofiar, które Polska poniosła w walce z wrogiem, że nie wolno nam przez lekkomyślność narazić jej istnienia lub skazanie na nędzną wegetację. Całe więc społeczeństwo musi wypowiedzieć walkę nadużyciom. Nie ułatwiać ich, nie ukrywać, ale z całą bezwzględnością tępić. Jest to jeden z ważniejszych naszych obowiązków. Żeby walka z nadużyciami była skuteczna, musimy domagać się od władz państwowych wypełnienia pewnych warunków.

Pierwszym warunkiem jest wystarczające na utrzymanie uposażenie urzędników państwowych i samorządowych. Wtedy nie będzie wymówek z ich strony i pobłażania nadużyć ze strony społeczeństwa. Urzędnik i pracownik będzie sobie cenił swoje stanowisko i nie będzie się lekkomyślnie narażał na wyrzucenie. Zresztą rachunek prosty wskazuje, że urzędnicy, aby pracować, muszą z czegoś żyć, a nadużycia więcej nieraz społeczeństwo i państwo kosztują niż wystarczające uposażenie.

Drugi warunek — to uruchomienie odpowiedniej fachowej kontroli państwowej, możliwie uposażonej, aby byli odporni na korzyści ze strony kontrolowanych. Ale kontrola urzędowa bez udziału społeczeństwa nie da dostatecznych wyników. Społeczeństwo musi być do tego celu zorganizowane. Muszą powstać odpowiednie komisje w powiatach i miastach, dostępne dla wszystkich. Gromadziłyby one materiały o poszczególnych nadużyciach i komunikowały odpowiednim władzom. Dla skuteczności akcji walki z nadużyciami koniecznym jest zapewnienie bezpieczeństwa tak dla członków komisji, jak i tych, co materiał oskarżycielski dostarczą w dobrej wierze o jego prawdziwości.

Trzecim warunkiem skuteczności walki z nadużyciami musi być szybkie postępowanie prawne władz państwowych i sądowych w razie wykrycia nadużyć. Nie może się śledztwo ciągnąć miesiącami i latami, bo to poważnie szkodzi sprawie. Dla tego celu należy przystosować nasze prawodawstwo.

Klęską dla obywateli jest także przewlekła i zawiła procedura w załatwianiu spraw w urzędach. Nie szanuje się czasu obywateli i kosztów związanych z przeprowadzeniem spraw urzędowych. Nawet bardzo jasne i proste sprawy, które odręcznie możnaby załatwić, ciągną się tygodniami i miesiącami. To także musi być uproszczone i zreformowane.

Rozumemy, że nie jest to sprawa łatwa. Trzeba bowiem zbadać poszczególne urzędy i zastanowić się jak przeorganizować w nich sposób załatwienia spraw, ażeby to było oszczędnie dla państwa i dogodnie dla obywateli. Bo czy np. nie możnaby w wielu sprawach znaleźć wnoszenia podań, gdy wystarczyłby wpis urzędnika. To by oszczędziło i czasu i kosztów — szczególnie chłopom na wsi, którzy podań pisać nie bardzo umieją. Wiele spraw możnaby zbliżyć do obywateli przez przeniesienie załatwiania ich z powiatu do gminy, z województwa do powiatu. W samym biurze nie wszystkie sprawy muszą się skupiać w rękach kierownika. Dużo z tego, co obecnie załatwia kierownik biura, może z korzyścią dla sprawy załatwiać referent bezpośrednio stykający się z interesami.

Dajemy tu tylko poszczególne przykłady. Nad całością tych spraw musi myśleć specjalna komisja.

Prawda, że były już takie Komisje usprawnienia administracji, ale nie poprawiły sposobów urzędowania, albo poprawiły w minimalnym zakresie. Przyczyna tego leży w tym, że były one z urzędników tylko złożone. Fachowcy tacy są potrzebni, ale — gdy sami tylko o organizacji swojej decydują — nie zdobędą się na poważne cięcia. Poprawiają ją tylko w drobiazgach, zwłaszcza, że nie czują ciężaru jej w społeczeństwie. Słusznie też jeden z poważnych działaczy zauważył, że fachowcy z danej instytucji nie są zdolni gruntownie ją zreformować, gdyż nastawieni są duchowo na obronę dotychczasowego stanu.

Dlatego taka komisja do usprawnienia administracji winna powstać z wybitnych działaczy, interesujących się tą sprawą z pomocniczym udziałem fachowców urzędników. Ale samo wprowadzenie zmian w urzędowaniu, to dopiero połowa pracy. Trzeba w tym kierunku przeszkolić urzędników, niechętnie przyjmujących wszelkie zmiany. Bez tego zmiany dadzą mały wynik.

Najważniejsza jednak rzeczą w tej sprawie — to uspołecznienie naszej biurokracji. Musi ona być nastawiona na służbę społeczeństwu, na ułatwienie jemu rozwoju, a nie utrudnianie przesadnymi formalnościami w urzędowaniu.

Dadzą twardą i zdecydowaną odpowiedź każdemu, kto chciałby Ruch Ludowy rozbijać, potępią każdego, kto nie wykaże dobrej woli w kierunku połączenia i w ten sposób chciałby celowo osłabić siły i znaczenie Ruchu Ludowego. Uważamy również, że stan posiadania większego lub mniejszego gospodarstwa chłopskiego nie może być argumentem do dzielenia chłopów i Ruchu Ludowego na grupy i grupeczki.

By przyspieszyć połączenie Stronnictw Ludowych i by wzmocnić jedność Ruchu Ludowego, Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Ludowego w Poznaniu i Prezesi Zarządów Powiatowych Stronnictwa Ludowego Województwa Poznańskiego na wspólnym posiedzeniu w dniu 14 września 1945 r. uchwalają jednogłośnie w imieniu całego Ruchu Ludowego Województwa Poznańskiego przystąpieni do Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Chłopi Wielkopolscy w walce o Polskę szczerą demokratyczną i suwerenną, w walce o zwycięstwo idei ludowej — pragną stanąć u boku swoich wypróbowanych w walce o demokrację i szczerze pojętą sprawę ludową przywódców — Wincentego Witosa, Stanisława Mikołajczyka i innych ludowców. Za dotychczasowy trud, poniesiony w tej walce wyrażają im pełne uznanie, wzywają ich do dalszego wysiłku zdążającego do zjednoczenia Ruchu Ludowego i zapewniają ich, że razem z nimi dążyć będą uparcie do tego celu.

IV. Polskie Stronnictwo Ludowe w Wielkopolsce w dalszym ciągu na swoim odcinku dążyć będzie szczerze do pogłębienia i zacieśnienia węzów przyjaźni między słowiańskimi narodami, a szczególnie między Polską a Związkiem Radzieckim. Dążyć będziemy w ramach Bloku Stronnictw Demokratycznych do pogłębienia i zacieśnienia więzów współpracy chłopsko-robotniczej, w celu ugruntowania demokracji w Polsce, odbudowy Polski w myśl tych zasad, przeprowadzenia do końca reformy rolnej i stworzenia dla ludu pracy spólnej i drogiej nam wszystkim Ojczyzny, dającej szczęście wszystkim uczciwym i dobrym obywatelom.

OBRADY WOJ. WARSZAWSKIEGO

W dniu 27 września br. w sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy odbyła się wojewódzka konferencja tymcz. Zarządu Woj. Polskiego Stronnictwa Ludowego z udziałem Prezesów, Wiceprezesów i Sekretarzy Zarządów Powiatowych P. S. L. woj. Warszawskiego.

W konferencji, której przewodniczył prezes Tymczasowego Zarządu Wojewódzkiego P. S. L. ob. Bronisław Warowny wzięli ponadto udział:

Wice-prezes P.S.L. Min. Dr Władysław Kiernik,

Sekretarze Naczelni P.S.L. — St. Wójcik i J. Witaszek,

b. Kom. Gł. Batalionów Chłopskich — płk. Fr. Kamiński,

oraz członkowie N.K.W. i delegowani przedstawiciele Wydziału Organizacyjnego P.S.L., Zw.P.L. „Orka" i Zw. Ml. W. „Wici".

Wygłoszone zostały referaty Wice-prezesa PSL. Min. Dra Wł. Kiernika, Sekretarza Naczelnego P.S.L. St. Wójcika oraz przedstawiciela Wydziału Organizacyjnego P.S.L., które szczegółowo i wyczerpująco przedstawiły aktualną sytuację polityczną i gospodarczą z uwzględnieniem zagadnienia świadczeń rzeczowych wsi.

Po ożywionej dyskusji nad referatami omówiono sprawy związane z pracami organizacyjnymi P.S.L. w terenie oraz wydano szereg poleceń dotyczących działalności Zarządów Powiatowych P.S.L. i przygotowań do Wojewódzkiego Walnego Zjazdu P.S.L.

Konferencja wykazała duże natężenie prac organizacyjnych, doskonałą postawę duchową terenu oraz spontaniczną akcję politycznego jednoczenia wsi pod sztandarem Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Odnośnie zagadnień rzeczowych zebrani uchwalili poniższą rezolucję:

„Zebrani na konferencji Wojewódzkiej w dniu 27 września 1945 r. w Warszawie działacze Polskiego Stronnictwa Ludowego ze wszystkich powiatów województwa Warszawskiego wypełnią całkowicie nałożony na wieś obowiązek dostarczenia świadczeń rzeczowych i podzielą się chlebem z braćmi naszymi robotnikami i inteligencją pracującą.

Jednocześnie zebrani wyrażają głębokie przekonanie, że dostarczone miastu produkty rolne dostaną się do właściwych rąk i że nie staną się one przedmiotem spekulacji oraz nie będą niszczeć w magazynach.

Do mas pracujących w miastach i do Rządu Jedności Narodowej zwracamy się ze swej strony z gorącym apelem o dostarczenie chłopom wzamian ekwiwalentu w postaci wyrobów przemysłowych a szczególnie narzędzi rolniczych, nawozów, odzieży i obuwia po cenach sztywnych, w takiej ilości, aby przynajmniej niezbędne potrzeby wsi, tak bardzo przez wojnę zniszczonej, mogły być zaspokojone.

Jednocześnie zebrani jak najostrzej potępiają wszelkie, liczne ostatnio, ataki na Polskie Stronnictwo Ludowe i jego Przywódców, insynuujące Polskiemu Stronnictwu Ludowemu pracę reakcyjną oraz sabotowanie dostaw świadczeń rzeczowych przez wieś — jako całkowicie fałszywe i niezgodne z rzeczywistością oraz godzące bezpośrednio w jedność Rządu i Demokracji, o którą chłop polski przez lata krew przelewał".

POL. STRON. LUD. W KIELECCZYŹNIE

Na odbytej w dniu 25 września br. konferecji wojewódzkiej PSL. w Kielcach z udziałem przedstawicieli Zarządów Powiatowych PSL. woj. kieleckiego przysłano depeszę treści następującej:

Prezydent Krajowej Rady Narodowej Bolesław Bierut Warszawa

Zebrani na konferencji w dniu 25 września przedstawiciele wszystkich Zarządów Powiatowych Polskiego Stronnictwa Ludowego w województwie kieleckim przesyłają Ci, Obywatelu Prezydencie, słowa zapewnienia, że masy chłopskie zorganizowane w PSL w województwie Kieleckim stają karnie do pracy, by oddać wszystkie swe siły na rzecz odbudowy Odrodzonej, Sprawiedliwej, Demokratycznej, Suwerennej Polski Ludowej w oparciu o szczery i serdeczny sojusz z narodami Związku Sowieckiego i wielkich demokracji Zachodu — Anglii, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Francji. Jesteśmy głęboko przeświadczeni, że fakt wznowienia działalności społeczno-politycznej Ruchu Ludowego w ramach Polskiego Stronnictwa Ludowego pod kierownictwem Wielkiego Bojownika o sprawę Polski Ludowej Wincentego Witosa przyczyni się do normalizacji i demokratyzacji życia politycznego w Polsce.

Prezydium konferencji.

Prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego Wincenty Witos

Zebrani na konferencji w dniu 25 września 1945 r. przedstawiciele wszystkich Zarządów Powiatowych PSL województwa kieleckiego przesyłają Ci, Czcigodny Prezesie, synowskie pozdrowienia, zapewniając, że wskazania Twoje są drogowskazem naszej codziennej służby dla Sprawiedliwej Suwerennej Polski Ludowej.

Prezydium konferencji.

Wiceprezes Polskiego Stronnictwa Ludowego Stanisław Mikołajczyk Warszawa

Zebrani na konferencji w dniu 25 września 1945 r. przedstawiciele wszystkich Zarządów Powiatowych P.S.L. w województwie Kieleckim stwierdzają, że masy chłopskie Kielecczyzny z entuzjazmem przyjęły fakt wznowienia działalności politycznej Ruchu Ludowego w ramach Polskiego Stronnictwa Ludowego, stwierdzając zarazem, że dołożą wszystkich sił, aby ujednolicony Ruch Ludowy przyśpieszył odbudowę suwerennej sprawiedliwej Polski Ludowej.

Prezydium konferencji.

DZIKI ZACHÓD

(Korespondencja własna)

I znowu jak to nie raz w życiu bywało w jesienne dni wrześniowe niesie mnie pociąg na zachód. Trudno jest pisać o warunkach jazdy. — Każdy je zna — przestaje to zresztą być interesujące, najwygodniej jest może, gdy się nie ma paczek, patrzeć na wszystkich i na wszystko z góry, to też dach wagonu jest najlepszym punktem obserwacji i miejsce to daje może najpełniejszą gwarancję ochrony cielesnej. Tu nie ma obawy, gdy się rozważnie usiądzie o łamanie kości, nie ma obawy o przeciągi — gdyż wieje ze wszystkich stron, tu niedochodzą kłótnie i swary współtowarzyszy podróży. Można się więc oddać spokojnym rozmyślaniom. Kończy się nizina Mazowiecka przechodząc terenowo prawie bez śladu w nizinę Wielkopolską znakami widomymi jest wysiłek ludzki. Giną zwolna biało tynkowane chaty, co raz rzadziej występuje strzecha, koślawe domki drewniane wyraźnie się prostują, bardziej jednolicie rozsiadają się wokół kobiercem obszary łąkowe obok zaorywanych pod oziminę pól. Większymi stadami wypasa się bydło rasowe, brodzą stada gęsi, wielkimi stertami złoci się pszenica. Granica byłej Kongresówki a naszych województw zachodnich w tych zmianach krajobrazu gospodarczego wyraźnie się odcina. Te same ciągną dalej pola, lecz bardziej misterna jest pajęczyna dróg bitych, znać je z oddali, gdyż wiją się przez kraj, gdzie drogi najczęściej są wysadzane szpalerami drzew. Każdy hektar ziemi sumiennie wyzyskany. Zabudowania schludne grupowe, lub osiedla samotnicze. Cegła czerwona dominuje, łupek, dachówka, lub blacha pokrywa domostwa i budynki gospodarcze, zarysowuje się odrębny styl architektoniczny. Co raz częściej w różnych kierunkach przecinające pola i lasy stoją wyciągnięte jak żórawie słupy żelazne dźwigające kable elektryczne — są to nieomylne oznaki, iż posunęliśmy się w przestrzeni poza granice polityczne Rzeczypospolitej. I znowu ten jesienny dzień, te same pola, łąki i kompleksy lasów, lecz jakoś bardziej poważne i skupione, mniej barwne i mniej ożywione. Padł na nie cień przebytych działań wojennych, znać pracę i wysiłek, lecz nie brak i smutku w przerzedzonych lasach i w rozrzuconych miejscami zgliszczach. To jeszcze województwo łódzkie. Wkrótce Syców i droga nasza pomknie prostą wstęgą na zachód przez Oleśnicę, Wrocław ku starej piastowskiej Legnicy przez bogate obszary rolne Dolnego Śląska.

I jeden wielki koszmar. Granice Rzeczypospolitej z przed 1939 roku, z oddali wyraźnie czuć. Zachodni wiatr zagubił gdzieś po drodze zapachy pól uprawnych, przepoił powietrze odorem zgliszcz i nabrał szorstkości powiewów stepowych. Dziesiątki kilometrów ciągnie się step, gdzie go dawniej nigdy nie było, tam ziemię kopaczką spulchniało jeszcze piastowskie plemię, by dziś w dobie traktorów, pługów wieloskibowych, głodu ziemi, daleko idących zmian socjalnych mających zapewnić pracę i chleb, w dobie intensywnej a koniecznej reformy rolnej — Śląsk Dolny zostawić ugorem. Dziewięćdziesiąt procent ziemi leży odłogiem. Głucho szeleści wiatr w mieszanych kompleksach leśnych, zżółkłe łąki, porosłe chwastami pola, płoną miejscami wyschłe trawy jak w brusie brazylijskiej. I miasta i miasteczka w większości zrujnowane, nie tyle bomby i ogień artylerii uczynił w nich spustoszenie co wykwit kultury 20-go wieku — rozmyślny mord i pożoga. Widmo nagłej a niespodziewanej śmierci, które niesie ze sobą wojna — znikło z tych terenów, pozostało widmo powolnego a pewnego konania to też osadnictwo skrzętnie omija te obszary.

Kto temu winien? Polska objęła te tereny jako swe prawe dziedzictwo piastowskie honorem państwa jest podciągnąć je możliwie jak najszybciej. Oświadczenia naszych kierowników nakazują wyzyskanie każdego hektara ziemi uprawnej, by głód nam nie zajrzał w oczy i to w dobie, gdy wojna jest skończona — co za paradoksy stawia przed nami życie. Ktoś musi za to ponieść odpowiedzialność. Tu może należało iść przede wszystkim z intensywną reformą rolną i osadnictwem. Nie zapominać przy tym należy iż reforma rolna to nie sztywne ramy wykrojenia w terenie większego lub mniejszego obszaru ziemi uprawnej. Reforma rolna to: zapewnienie rolnikom obok prawa władania ziemią odpowiedniej ilości inwentarza, siły pociągowej, zabudowania i pewnych skromnych zasobów pieniężnych na pierwsze potrzeby zagospodarowania.

Czy może wrogim siłom reakcyjnym zależy na tym, by udowodnić przed światem, iż Polsce te tereny są obce i zbędne? Żywioł niemiecki na tych terenach jest przeważającym, nowy element z obozu jeńców stale dopływa, snują się oni jak cienie wśród zgliszcz i ruin; Polacy są jeszcze oszołomieni i niepewni, lecz gdy zacznie ich oplatywać nić organizacji, polska idea osadnictwa i polska racja stanu, żywioł niemiecki zmieciony zostanie jak pod podmuchami wiatru.

S. W.

Już powyżej podane Zjazdy świadczą wymownie, że chłopi polscy uznają za swe stronnictwo Polskie Stronnictwo Ludowe i masowo gromadzą się pod Jego sztandarami. Wola ta, postawa i dążenia uwidaczniają się nie tylko na licznych zgromadzeniach i uchwałach Zjazdów Okręgowych, Wojewódzkich, ale i na wszystkich zebraniach powiatowych, na których chłopi zgodnie stwierdzają, że mimo zmiany nazwy, za dalszy ciąg swej reprezentacji politycznej, gospodarczej, społecznej uważają Polskie Stronnictwo Ludowe, na którego czele stoją znani wszystkim chłopom i szerokiemu ogółowi społeczeństwa polskiego, rzetelni Polacy, szczerzy demokraci, niestrudzeni bojownicy o sprawę ludową: Wincenty Witos, Stanisław Mikołajczyk. To też, mimo ciemniejszych chmur, jakie zawisły obecnie nad Ruchem Ludowym, możemy jaśniej spoglądać w przyszłość, bowiem nikt nie może się nie liczyć z najsilniejszą warstwą Narodu, z jej postawą, dążeniami do zrealizowania w całej pełni zasad demokracji politycznej, społecznej i gospodarczej w Polsce, do zapewnienia równego startu życiowego i sprawiedliwego podziału chleba dla całego świata pracy: chłopów, robotników i pracowników umysłowych.

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Powiatowy Pol. Stron. Lud. w Zamościu zawiadamia, że statutowy Walny Zjazd Powiatowy PSL. w Zamościu odbędzie się w dniu 21 października.

W DNIU 7 BM. ODBYŁ SIĘ W POZNANIU STATUTOWY WALNY ZJAZD DELEGATÓW POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO Z WOJEWÓDZTWA POZNAŃSKIEGO.

W ZJEŹDZIE WZIĄŁ UDZIAŁ WICEPREMIER OB. ST. MIKOŁAJCZYK ORAZ SEKRETARZ NACZELNY P. S. L. OB. ST. WÓJCIK.

SZCZEGÓŁOWE SPRAWOZDANIE ZE ZJAZDU PODAMY W NASTĘPNYM NUMERZE.

ZDRAJCA LAVAL SKAZANY NA ŚMIERĆ

PARYŻ, 9.10. (Reuter). Za współpracę z nieprzyjacielem i działanie na szkodę Państwa, Piotr Laval, premier rządu w Vichy, został skazany na śmierć, utratę wszystkich praw obywatelskich i konfiskatę całego mienia. Nad wydaniem tego wyroku sędziowie naradzali się przez godzinę.

Wysłuchawszy wyroku śmierci na Lavala, publiczność zupełnie spokojnie opuściła salę sądową. Skazanemu zakomunikowano o wyroku w jego celi. Laval przyjął tę wiadomość spokojnie i oświadczył, iż spodziewał się tego i nie będzie prosił o ułaskawienie.

RUCH STATKÓW W GDYNI I GDAŃSKU

Do portu gdańskiego weszły we wrześniu 403 statki o pojemności 43.655 brt. W obu portach urządzenia przeładunkowe pracują na trzy zmiany. W Gdyni przeładunek towarów dokonywany był przy pomocy 2 urządzeń taśmowych, przeładowujących 14.400 ton na dobę, oraz dwa dźwigi mostowe, siedmiotonowe, przeładowujące 3.600 ton na dobę. W Gdańsku pracuje 7 dźwigów siedmiotonowych, mogących przeładować 12.000 ton na dobę.

W Gdyni prócz drobnicy UNRRA (23.278 t.) wyładowuje się również drobnicę ze Związku Radzieckiego, Finlandii i Szwecji (przede wszystkim papier — 2.403 ton oraz celulozę — 90 ton). W Gdańsku wyładowywane są również statki z samochodami i traktorami, oraz żywność (z Kanady) jako transporty pochodzące Z UNRRA w ilości 10.875 ton.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA MŁODZIEŻY

LONDYN (Polpress). W Londynie odbyło się posiedzenie komitetu przygotowawczego międzynarodowej konferencji młodzieży. Komitet uchwalił tekst odezwy do wszystkich organizacyj młodzieżowych świata, stwierdzającej, że międzynarodowa konferencja młodzieży zbiera się w momencie, gdy wojna przeciwko uciskowi i agresji, które stosował faszyzm, zakończyła się zwycięstwem. Konferencja przedyskutuje zagadnienia związane z udziałem młodzieży w walce o pełne i swobodne życie, w walce przeciw faszyzmowi we wszystkich jego postaciach i przejawach, o budowę trwałego pokoju na podstawie uchwał narodów zjednoczonych. Konferencja przedyskutuje także zagadnienia, związane z powojennymi potrzebami młodzieży i organizacją międzynarodowej współpracy młodzieżowej.

Komitet zaznaczył, że konferencja będzie dostępna dla wszystkich organizacji młodzieży, miłujących wolność — a więc kulturalnych, politycznych, sportowych itp. bez względu na polityczny i religijny charakter, oraz na przynależność rasową czy narodową.

Wydawca Nacz. Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego Naczelny Redaktor: Jerzy Świrski

Redakcja i Administracja: Warszawa Al. Jerozolimskie 85 m. 4, czynna w dnie powszednie od godziny 9 do godz. 14.

Prenumerata miesięczna wynosi 20 złotych. Cena pojedyńczego numeru 5 zł. Opłatę za prenumeratę należy wpłacać na konto P.K.O. Nr 630.

D—04935 Drukarnia Nr 4, Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Zwirki 2.